

List nr 6 [O misji ewangelizacyjnej Dzieła w służbie Kościoła]

Określany również od swojego początku Sincerus est; datowany na 11 marca 1940 r., wysłany 22 listopada 1966 r., chociaż są również wiadomości o jego wydrukowaniu już w lutym 1963 r.]

08-01-2024

1. Duch Opus Dei jest prosty, szczery i autentyczny. Opiera się na Piśmie

Świętym, natchnionym przez Boga, który jest nieskończenie prosty i który mówi o Sobie samym, że jest prawdziwym Bogiem^[1], że jest prawdomówny^[2], że jest samą Prawdą^[3].

Chcę wam dzisiaj przypomnieć kilka kwestii dotyczących naszego ducha — prostego i szczerego — i opowiedzieć Wam o kilku jego cechach. Ponieważ Pan, moje Córki i moi Synowie, rozpalając we mnie żywe pragnienie częstego zwracania się do Was sprawia, że rozumiem bardzo dobrze owe piękne słowa, którymi Apostoł Paweł mówił do Galatów: *filioli mei, quos iterum parturio donec formetur Christus in vobis*^[4]; Dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodzę, aż Chrystus w was się ukształtuje.

Obyście umieli rozważać i wiernie przeżywać wszystko to, co Wam piszę, żeby można było powiedzieć o

Was to, co mówiono również o pierwszych chrześcijanach: *wszyscy bowiem nauczyli się, co należy czynić; nie tylko się nauczyli, ale także gorliwie wykonywali, i to nie tylko w miastach, na środku rynku, ale także na szczytach gór^[5], wszędzie.*

2. Duch Dzieła prowadzi nas do głębokiego odczuwania synostwa Bożego: *carissimi, nunc filii Dei sumus^[6]*; Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi. Jest to radosna prawda, która stanowi fundament całego naszego życia duchowego; która napełnia nadzieją naszą wewnętrzną walkę i nasze apostołskie zadania; która uczy nas poznawać naszego Boga Ojca, obcować z nim, miłować Go z ufną prostotą dzieci. Co więcej, właśnie dlatego że jesteśmy dziećmi Bożymi, ta rzeczywistość prowadzi nas również do kontemplowania z miłością i z podziwem tego

wszystkiego, co wyszło z rąk Boga
Ojca Stwórcy.

Moje Dzieci, świat i wszystkie
stworzenia Pana są dobre. Pismo
Święte uczy nas, że po zakończeniu
cudownego dzieła Stworzenia, po
ukończeniu nieba i ziemi z ich
wspaniałym orszakiem istot^[7]:
*widział Bóg wszystko co uczynił było
bardzo dobre*^[8].

Tę Boską harmonię Stworzenia
zburzył grzech Adama. Jednak Bóg
Ojciec, gdy nadeszła pełnia czasów,
posłał na świat swojego
Jednorodzonego Syna, żeby ów pokój
przywrócił, żebyśmy po odkupieniu
człowieka z grzechu, *adoptionem
filiorum reciperemus*^[9], mogli
otrzymać przybrane synostwo i
żebyśmy mogli obcować z Bogiem.
Aby nowy człowiek i nowy ród dzieci
Bożych^[10] wyzwolony z nieporządku,
był odnowiony w Chrystusie^[11], który
pojednał wszystko z Bogiem^[12].

Do tego, moje Dzieci, zostaliśmy powołani. To ma być nasze apostołskie zadanie, które z własnym charyzmatem i ze szczególną pracą nad sobą wpisuje się cudownie w jedyną w swoim rodzaju misję Chrystusa i Jego Kościoła.

Pan powołuje nas, żebyśmy Go naśladowali jako Jego umiłowane dzieci — *estote ergo imitatores Dei, sicut filii carissimi*,^[13] — bądźcie więc naśladowcami Boga, jako dzieci umiłowane — z pokorą i żarliwie współpracując w Boskim zamiarze zjednoczenia tego, co jest pęknięte; uratowania tego, co utracone; uporządkowania tego, co człowiek doprowadził do nieładu; doprowadzenia do końca tego, co zbacza z drogi — przywrócenia Boskiej harmonii całego stworzenia.

3. Powtarzam Wam ze świętym Janem: *videte qualem caritatem dedit nobis Pater, ut filii Dei nominemur et*

simus^[14]. Nazywamy się i jesteśmy dziećmi Bożymi i braćmi Słowa, które stało się ciałem^[15], Jezusa Chrystusa, Tego, o którym powiedziano: *in ipso vita erat, et vita erat lux*^[16], W Nim było życie, a życie było światłością ludzi.

Dzieci światłości, bracia światłości — tym jesteśmy. Jesteśmy nosicielami jedyne go płomienia zdolnego rozświecić ziemskie drogi dusz; jedyne go blasku, w którym nie będzie nigdy miejsca dla ciemności, mroku ani cienia^[17]*.

Et lux in tenebris lucet, et tenebrae eam non comprehenderunt^[18]; a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Pan nadal obficie daje światło ludziom; światłość, która jest życiem i żarem miłosierdzia, dlatego że On jest miłością i zmiłowaniem^[19] i posługuje się nami jak pochodniami, żeby te światła oświeślały dusze i

były dla wszystkich źródłem życia po zapaleniu i napełnieniu naszego życia ogniem Boskiego oświecenia^[20].

Moje Córki i moi Synowie, to od nas częściowo zależy, aby wiele dusz nie pozostawało już w ciemnościach, ale by kroczyły ścieżkami prowadzącymi do życia wiecznego. Dlatego oglądając tę piękną wizję, którą możemy dostrzec przez powołanie, którym Pan nas obdarował bez naszych zasług, przychodzą mi na pamięć owe słowa, również Apostoła Jana, które warto powtarzać tak wielu ludziom: *oznajmiamy wam, cośmy ujrzeli i usłyszeli, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami. A mieć z nami współuczestnictwo znaczy: mieć je z Ojcem i Jego Synem Jezusem Chrystusem. Piszemy to w tym celu, by nasza radość była pełna*^[21].

4. Powinniśmy często dziękować za to cudowne powołanie, które

otrzymaliśmy od Boga, z rzeczywistą i głęboką wdzięcznością, ściśle złączoną z pokorą, która musi być w duszy każdego człowieka pierwszym owocem owego światła udzielonego przez nieskończone miłosierdzie Pana: *quid autem habes quod non accepisti?*^[22]; cóż masz, czego byś nie otrzymał?

Jednak nie tylko to: *si dixerimus quoniam peccatum non habemus, ipsi non seducimus, et veritas in nobis non est*^[23]; Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy. Jeżeli natomiast jesteśmy pokorni, jeżeli jesteśmy prawdomówni, własne nędze ludzkiej słabości i trudności, które dostrzeżemy, nie będą nigdy przeszkodą, żeby światło i miłość Boga zamieszkały w nas. Tylko w ten sposób będziemy postępować jak wierni synowie światłości — adresaci nieustającego

miłosierdzia Boga i skuteczne narzędzia Jego woli.

Wtedy owa pokora rozbudzi w naszej duszy wielką ufność i będzie rozprzestrzeniać się wokół nas: *mamy Rzecznika wobec Ojca - Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata.*^[24].

Potrzeba nam pokory i ufności, moje Dzieci, żebyśmy mogli kierować spojrzenie na drogę, którą wskazał nam Bóg, żebyśmy mogli właściwie Go rozumieć i żebyśmy wiernie za Nim podążali. Taka wierność — uległa, pełna oddania — utwierdzi nas w pewności, że naprawdę odnaleźliśmy Jezusa Chrystus, że z Nim spełniamy wolę Ojca, że to nasza prawdziwa synowska odpowiedź na otrzymane powołanie.

I słyszymy owe słowa Pawła: *Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w*

*waszych sercach; abyście w miłości
wkorzeni i ugruntowani, wraz ze
wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć
duchem, czym jest Szerokość, Długość,
Wysokość i Głębokość^[25] tej*
tajemnicy. Poznamy we wszystkich
jej wymiarach, czym jest życie z
Chrystusem.

5. Nie zapominajcie, że jedność życia,
której żąda wezwanie do Dzieła
Bożego, wymaga wiele ducha ofiary i
wielkiego poświęcenia. Jesteśmy na
Bożej drodze, na której idziemy
śladami Jezusa Chrystusa, niosąc
nasz własny krzyż, Święty Krzyż! I
Bóg, nasz Pan, oczekuje, żebyśmy
wciąż dokładali starań, żebyśmy
czuli się bardzo szczęśliwi,
współpracując ofiarnie, aby Dzieło to
było realizowane.

W ten sposób zdołamy
zagospodarować wiele Bożych pól,
na które nie padły jeszcze ziarna
zbawienia. Pokonamy liczne opory

tych, którzy sprzeciwiają się
Jezusowi Chrystusowi i Jego
Kościołowi — czasami również opór
pewnych osób, które nazywają się
przyjaciółmi Chrystusa i Kościoła, a
które przeszkadzają wolności dzieci
Bożych i realizacji Bożego Królestwa
miłości, sprawiedliwości i pokoju.
Ożywiamy uczciwą i
odpowiedzialną pracą każdego z nas
rozmaite ludzkie instytucje i
chrześcijańskie środowiska, które
borykają się z problemami.

Tak, moje Dzieci, zapewniam Was, że
przyczynimy się wtedy do
oświecania pracy i życia ludzi Bożym
blaskiem, który Pan zechciał
umieścić w naszych duszach. Nie
zapominajcie jednak, że *kto twierdzi,
że w Nim trwa,*

powinien również sam postępować
tak, jak On postępował.^[26] —: drogą,
która prowadzi zawsze do

zwycięstwa, przechodząc jednak również przez ofiarę.

6. Nie jest moim celem dokonywanie w tym liście szczegółowego wykładu głównych wymogów naszego powołania. Niemniej jednak, jako że dałem się ponieść św. Janowi, żeby mówić Wam o potrzebie ofiary w pełnieniu woli Ojca, pozwólcie, że przypomnę Wam teraz nauczanie, które sam Apostoł głosił pierwszym chrześcijanom, pragnącym również poznać obowiązki swojego chrześcijańskiego powołania.

Jest to nauczanie, które zawiera całą autentyczną i odwieczną aktualność Ewangelii, która stała się — za szczególną łaską Boga — widoczna naszym oczom, na mocy światła, które daje nam głębokie poczucie synostwa Bożego: *Umiłowani, nie piszę do was o nowym przykazaniu, ale o przykazaniu istniejącym od dawna, które mieliście od samego*

początku; tym dawnym przykazaniem jest nauka, którąście słyszeli. A jednak piszę wam o nowym przykazaniu, które prawdziwe jest w Nim i w nas, ponieważ ciemności ustępują, a świeci już prawdziwa światłość. Kto twierdzi, że żyje w światłości, a nienawidzi brata swego, dotąd jeszcze jest w ciemności. Kto miłuje swego brata, ten trwa w światłości i nie może się potknąć. Kto zaś swojego brata nienawidzi, żyje w ciemności i działa w ciemności, i nie wie, dokąd dąży, ponieważ ciemności dotknęły ślepotą jego oczy.^[27]___.

Moje Dzieci, nasza droga jest drogą miłości. Miłości do Boga, naszego Ojca, a także szczerzej, stałej i wrażliwej miłości braterskiej.

Zawsze i we wszystkim powinniście żyć miłością, dlatego że również miłość naszego Ojca niebieskiego nieustannie rozlewa się w naszych sercach^[28]___.

Zjednoczeni w miłości Boga, *consummati in unum*^[29]___, żyjąc

mandatum novum^[30] Pana będziemy
światłością i ciepłem Boga pośród
ludzi, mocni jak warowne miasto:
*frater qui adiuvatur a fratre quasi
civitas firma*^[31], brat, który bywa
wspomagany od brata, jako miasto
mocne.

7. Nie chcę się zatrzymywać, żeby
omawiać Wam cuda
nadprzyrodzonej miłości i
prawdziwej ludzkiej wrażliwości,
którą z taką delikatnością
przeżywacie od początku Dzieła. Nie
brakuje dusz, które odkryły
Ewangelię w tym cieple naszego
chrześcijańskiego domu, gdzie nikt
nie może czuć się sam, gdzie nikt nie
może cierpieć smutku obojętności.

Nie mogę jednak zaprzestać
uświadamiania Wam zdecydowanie,
że ta miłość Chrystusa, która nas
przynagla — *caritas enim Christi
urget nos*^[32] — żąda od nas wielkiej
miłości, bez ograniczeń, służąc^[33]

wszystkim ludziom: każdego narodu, języka, religii lub rasy — bez czynienia rozróżnień (zgodnie z porządkiem miłości) w zależności od względów osobistych, czasowych lub partykularnych, ponieważ nasze cele są wyłącznie nadprzyrodzone — dlatego, że Jezus Chrystus umarł za wszystkich, żeby wszyscy mogli stać się dziećmi Bożymi i naszymi braćmi.

W ten sposób pokażemy, że Kościół Święty — pracując samemu i ucząc innych pracować po bratersku, wiernie, ramię w ramię ze wszystkimi ludźmi — jest rzeczywistością, która żyje szczególnie przez Jego świętych, których nigdy nie brakuje w każdej części tego Mistycznego Ciała.

Szczera miłość do wszystkich ludzi — konieczny przejaw naszej miłości do Boga^[34] — a także miłość do świata, w którym zamieszkujemy, do

wszystkich szlachetnych rzeczy na ziemi są również przedmiotem miłości Boga^[35]. Zapomnijcie zatem o Waszej małości i Waszej nędzy, moje Córki i moi Synowie, i zwróćcie oczy i serce na tę obfitą rzekę żywych wód, jaką jest Dzieło, które próbuje skutecznie przyczyniać się do tego, żeby ludzkość napełniła się miłością, radością i pokojem.

8. Jako że synostwo Boże — jak Wam wcześniej przypomniałem — jest pewnym fundamentem naszego życia duchowego, starajcie się często rozważać następujące słowa św. Pawła: *Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to*

i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.^[36]

Są to słowa, które krótko opisują, jakie ma być nasze obcowanie z Bogiem Ojcem, w jedności z Jego Synem i z Duchem Uświęcicielem, wobec oczekującego nas Bożego dziedzictwa, jeżeli będziemy wierni zadaniu apostołskiemu, które na tej ziemi — przez nasze powołanie — nam przypada.

Postula a me, et dabo tibi gentes haereditatem tuam, et possessionem tuam terminos terrae^[37]; Żądaj ode Mnie, a dam Ci narody w dziedzictwo i w Twoje posiadanie krańce ziemi. Dlatego mamy prawo i obowiązek wnosić nauczanie Jezusa Chrystusa we wszystkie dziedziny życia ludzkiego, wprowadzając wszędzie ducha Pańskiego i uświęcając wszystkie zadania na świecie.

Mamy prawo i obowiązek zbliżyć do Boga wszystko to, co jest stworzeniem Boga, dziełem Jego Stworzenia, nigdy nie naruszając wymogów naturalnego porządku, dlatego że — mówi św. Paweł — *czy to Paweł, czy Apollos, czy Kefas; czy to świat, czy życie, czy śmierć, czy to rzeczy teraźniejsze, czy przyszłe; wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa, a Chrystus - Boga.*^[38]

9. Synowie światłości — powiedzieliśmy już — macie być światłem świata. *Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze... Tak niech wasze światło jaśnieje przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie*^[39]. Światłem świata, moje Dzieci, żyjąc na ziemi, która jest naturalnym środowiskiem naszego życia; uczestnicząc we wszystkich zadaniach, we wszystkich szlachetnych zajęciach ludzi;

pracując u ich boku w powierzonych,
właściwych każdemu zadaniach,
realizując nasze prawa i spełniając
nasze obowiązki, które są tymi
samymi prawami i tymi samymi
obowiązkami, jakie mają inni —
równi nam — obywatele
społeczeństwa, w którym żyjemy.
Zawsze jednak mamy być wolni od
wszelkiego przywiązania, które może
osłabić pełne miłości pełnienie woli
Bożej.

Dlatego nieustannie poszukujemy —
pośród naszych codziennych
świeckich zajęć — żywego kontaktu i
jedności z Jezusem Chrystusem w
taki sposób, żeby ogień, który Pan
rozpalił w naszych duszach, nigdy
nie zagaśł ani nie osłabł. On musi być
prawdziwy, aby ci którzy nas
otaczają widzieli, że jesteśmy
światłem Boga, które oświeca świat.

10. W związku z tym nasze życie jest
Boskim zadaniem — które pragnę

porównać do cywilnej umowy o pracę (kiedyś Wam to wyjaśnię) — które pomaga nam żyć nie ślubami zakonników, ale chrześcijańskimi cnotami, *po wyzwoleniu z grzechu i oddaniu się na służbę Bogu, jako owoc zbieracie uświęcenie. A końcem tego - życie wieczne*^[40] *.

Chrześcijanin, który wie, że jest wolny, z radością traci wolność z miłości do Jezusa Chrystusa, żeby stać się sługą swoich braci — innych ludzi. Jesteśmy przekonani, że nasze pełne miłości zaangażowanie Bogu i służbie Jego Kościołowi to nie ubranie, które się zakłada lub zdejmuje, ale dlatego że obejmuje całe nasze życie i naszą wolę — z łaską Pana — która towarzyszy nam zawsze. Nie powinniśmy pojawiać się wśród ludzi jak jakieś egzotyczne dziwadła, jak biały słoń czy inne rzadkie stworzenie, odpychające albo cudowne, które obwozi się w wielkiej klatce, wzbudzając w tych, którzy na

nie patrzą, uczucia ciekawości,
podziwu lub goryczy.

Jesteśmy równi innym
współobywatelom. Dlatego *musimy*
zawsze żyć na ulicy, wychodzić na
ulicę albo przynajmniej wychylać się
przez okno. Mamy obowiązek
rozpływać się, rozpuszczać się w
tłumie jak sól Chrystusa dla
przyprawienia społeczeństwa. W ten
sposób, bez jakiegokolwiek
rozdzielenia - ponieważ nasz
szczególny duch na to nie pozwala —
tożsami w szlachetnych zadaniach
świata z naszymi krewnymi, naszymi
przyjaciółmi, naszymi kolegami,
ukażemy ludziom, że nie mogą żyć
tylko tym, co przejściowe, gdyż w ten
sposób nie będą szczęśliwi.
Sprawiajmy, żeby inni wznosili serce
i umysł do nieba, a wówczas poczują
tę bogatą świadomość, wywyższenia
ludzkiej natury nad pozostały świat
stworzony.

Powinniśmy być rozpalonym światłem i ogniem — owym ogniem, który zawsze będzie płonął na ołtarzu^[41] — żeby przybliżać ludzi do Boga, w zależności od okoliczności, odpowiadając na wezwanie Jezusa Chrystusa: *venite ad me omnes*^[42], przyjdźcie do Mnie wszyscy; albo żeby nieść Boga ludziom, słuchając Pana, który mówi: *ecce sto ad ostium et pulso*^[43], oto stoję u drzwi i kołaczę.

Prawdziwie gorliwy chrześcijanin powinien znajdować się pośrodku tych dwóch postaw, z pogodą i rozwagą. Pan bowiem mówi: *ecce venio cito et merces mea mecum est*^[44], Oto przychodzę rychło, a zapłata moja ze mną jest, abym oddał każdemu według uczynków jego. Mówi również przez św. Mateusza, że dusze muszą zdobywać Go siłą^[45].

Wystarczy, że przypomnimy sobie ten cudowny fragment po Zmartwychwstaniu: Pan przyłącza

się w drodze z owymi uczniami, którzy są smutni i wahają się w wierze i kiedy odkrył przed nimi sens Pism, a po dotarciu do Emaus, jakby zniknął. Kleofas i jego towarzysz zwracają się do Niego z prośbą w sposób, który ma w sobie coś pełnego Boskiej i ludzkiej czułości: *mane nobiscum, quoniam advesperascit, et inclinata est iam dies*^[46]; Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił.

11. Jeżeli Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu, to stało się to po to, żebyśmy my — wszyscy ludzie — byli jedno z Nim i z Ojcem^[47]. W związku z tym my wszyscy jesteśmy powołani do bycia częścią tej Boskiej jedności. W duszy kapłańskiej, czyniąc z Mszy Świętej centrum naszego życia wewnętrznego, dbajmy o naszą relację z Jezusem, między Bogiem a ludźmi.

Nasza jedność z Chrystusem daje nam świadomość bycia razem z Nim „współodkupicielami” świata. Mamy sprawiać, aby wszystkie dusze mogły uczestniczyć w owocach Jego Męki, a także poznawać drogę zbawienia prowadzącą do Ojca i tą drogą podążać.

Nie przestanę tego powtarzać. Aby być zjednoczonym z Chrystusem pośród zajęć świata, starajmy się z ufnością i wdzięcznością przyłgnąć do Krzyża. Moje Córki i moi Synowie, solą naszego życia jest umartwienie, które ma w sposób delikatny i dyskretny towarzyszyć naszej codziennej pracy, aby podtrzymywać nasze życie nadprzyrodzone w taki sam sposób, w jaki bicie serca podtrzymuje życie ciała.

W ten sposób pokażemy innym ludziom, którzy żyją i pracują pośród świata znaczenie kapłańskiej modlitwy Jezusa Chrystusa: *Pater*

sancte, serva eos in nomine tuo, quos dedisti mihi... Non rogo ut tollas eos de mundo, sed ut serves eos a malo. De mundo non sunt, sicut et ego non sum de mundo^[48]; Ojcie Świąty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś. Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, ale byś ich ustrzegł od złego. Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata.

12. Moje umiłowane Dzieci, są to idee przychodzące mi na myśl — jak na pewno zdarzy się Wam — kiedy, rozważając wielkość naszego apostołskiego zadania pośród ludzkiej działalności, zatrzymuję w mojej pamięci, złączone ze scenami śmierci — tryumfu, zwycięstwa — Jezusa na Krzyżu, owe Jego słowa: *et ego, si exaltatus fuero a terra, omnia traham ad meipsum*^[49]; A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie.

Zjednoczeni z Chrystusem przez modlitwę i umartwienie w naszej codziennej pracy, w tysiącu ludzkich okoliczności naszego prostego życia zwykłych chrześcijan, dokonujemy cudu umieszczania wszystkiego u stóp Pana, podwyższonego na Krzyżu, gdzie pozwolił się przybić z tak wielkiej miłości do świata i do ludzi.

W ten sposób pracując i miłując Boga w zadaniach, właściwych dla naszego zawodu albo naszego zajęcia, tego samego, które wykonywaliśmy, kiedy On wyruszył na poszukiwanie nas, wypełnimy to apostołskie zadanie umieszczenia Chrystusa na szczycie i wewnątrz wszystkich ludzkich zajęć. Dlatego, że żadne z tych zajęć nie może być wykluczone z naszego apostołstwa, które jest przejawem odkupieńczej miłości Chrystusa.

13. W ten sposób praca jest dla nas nie tylko naturalnym środowiskiem zaspokajania potrzeb ekonomicznych i utrzymywania się w naturalnej wspólnocie życia z innymi ludźmi, ale jest również — i przede wszystkim — szczególnym środkiem osobistego uświęcenia, jaki wskazał nam Bóg Ojciec i wielkim apostolskim uświęcającym narzędziem, które Bóg włożył w nasze ręce, aby w całym stworzeniu jaśniał upragniony przez Niego porządek.

Praca, która musi towarzyszyć życiu człowieka na ziemi^[50], jest dla nas równocześnie (i to w najwyższym stopniu, dlatego że do wymogów przyrodzonych przyłączają się inne, należące w oczywisty sposób do porządku nadprzyrodzonego) miejscem spotkania naszej woli ze zbawczą wolą naszego niebieskiego Ojca.

Mówię Wam raz jeszcze, moje Dzieci:
Pan powołał nas, żebyśmy,
pozostając we własnym stanie życia i
w wykonywaniu swojego własnego
zawodu lub zajęcia, uświęcali się
wszyscy w pracy, uświęcali pracę i
uświęcali innych przy pomocy pracy.
To właśnie w ten sposób ludzka
praca, którą wykonujemy, może
całkowicie słusznie być uważana za
opus Dei, operatio Dei, pracę Bożą.

Bóg nadaje pracy, zarówno
umysłowej jak i fizycznej,
niezmierną wartość. Kiedy działa się
zatem wobec Boga z powodów
wynikających z miłości i służby, z
duszą kapłańską*, każde działanie
człowieka nabiera autentycznego
zmysłu nadprzyrodzonego, który
utrzymuje nasze życie w
zjednoczeniu ze źródłem wszystkich
łask.

Nie chodzi — zwróćcie dobrze
uwagę, jak daleko jest to wszystko od

tak zwanego ducha *klerykalnego* — o zeświecczenie nadprzyrodzonej misji Chrystusa i Jego Kościoła. Chodzi o coś całkowicie przeciwnego, o nadanie nadprzyrodzonego charakteru doczesnemu działaniu człowieka. Dlatego że jesteśmy w pełni przekonani, że każda godziwa ludzka praca, niezależnie od tego jak skromna, drobna i nieznacząca by się wydawała, zawsze może mieć transcendentálny sens: przyczynę miłości; coś, co mówi o Bogu i coś, co prowadzi do Boga.

14. Trzeba zatem pokazać ludziom tę prostą drogę świętości, która jest oferowana wszystkim z cudowną prostotą Boskich spraw. Zrobimy to dobrze, jeżeli będziemy się starali głosić tę doktrynę autentycznym przykładem naszej osobistej pracy, wykonywanej z pragnieniem doskonałości — z jak największą możliwą doskonałością, również

ludzką — z doskonałością, jakiej żąda to, co ma być ofiarowane Bogu.

Jeśli w ten sposób będziemy wykonywać naszą pracę, jeżeli w ten sposób będziemy realizować nasze własne zadania pośród świata — tę pracę albo *munus*** każdego, — ludzie nauczą się od nas, przyjmować w normalnych okolicznościach życia codziennego nakaz, który Pan skierował do wszystkich: *estote ergo vos perfecti, sicut et Pater vester caelestis perfectus est*^[51]; Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.

Pełnienie woli Boga w pracy, kontemplacja Boga w pracy, praca z miłości do Boga i bliźniego, zamiana pracy w środek apostołstwa, nadawanie temu, co ludzkie, wartości Bożej - to jest jedność życia, wyraźna i silna, którą staramy się żyć i której nauczamy.

15. Dusze kontemplacyjne pośród świata - nimi musicie moje Dzieci w Opus Dei, nimi musicie być zawsze, żeby umocnić waszą wytrwałość, waszą wierność otrzymanemu powołaniu. I w każdej chwili naszego dnia możemy szczerze wołać: *loquere, Domine, quia audit servus tuus*^[52]; Mów, Panie, bo sługa Twój słucha.

Gdziekolwiek jesteśmy, pośród zgiełku ulicy i ludzkich trudów — w fabryce, na uniwersytecie, na polu, w biurze albo w domu — zachowajmy zwyczajne synowskie spojrzenie w nieustannym dialogu z Bogiem.

Dlatego że wszystko — osoby, sprawy, zadania — dają nam okazję i powód ciągłej rozmowy z Panem. Tak samo jak innym duszom, mającym inne powołanie, oglądanie — *contemptus mundi* — i milczenie celi albo pustyni. Od nas, moje Dzieci, Pan żąda wewnętrznego milczenia —

wyciszenia głosów egoizmu starego człowieka — ale nie wyciszenia świata, dlatego że świat nie może ani nie powinien milczeć dla nas.

16. Bez tego wiernego obcowania z naszym Ojcem Bogiem, do którego jesteście wezwani przez *samo nasze powołanie*, mogę Was zapewnić, że *bardzo trudno jest wytrwać w Opus Dei. Dlatego Cokolwiek czynicie, z serca wykonujcie jak dla Pana, a nie dla ludzi, świadomi, że od Pana otrzymacie dziedzictwo [wiekuiste] jako zapłatę. Służycie Chrystusowi jako Panu!* ^[53].

Z tym zapalem do kontemplacji pośród świata - na środku ulicy, w powietrzu, w słońcu, w deszczu - nie tylko będziecie zdominowani przez pragnienie pozostania w doczesnym zadaniu, aby nie oddalać się od ziemskich rzeczywistości, ale będziecie pociągnięci apostołskim zapalem, aby odważnie wnikać we

wszystkie świeckie rzeczywistości,
aby sprostać otrzymanemu od Boga
powołaniu. Macie nauczać, że
sposobem na rozwiązanie
problemów świata jest braterstwo
dzieci Bożych, ludzkie braterstwo.
Będziecie wydobywać ludzi z
pancerza ich egoizmu; zapewniać
prawidłowy rozwój osobowości, jak i
prawdziwą wolność, *qua libertate*
Christus nos liberavit^[54] tych, którzy
są jakby rozpuszczeni w masie, aby
otwierać ludziom drogi Boże na
ziemi.

17. Widzicie już, moje najukochańsze
Córki i moi najukochańsi Synowie, do
jakich wielkich horyzontów
apostolskich prowadzi nas
rozważanie tych specyficznych cech
naszej duchowości, które są
połączone wspólną nicią Bożego
synostwa.

Powinniście być wdzięczni Bogu, że
dał nam tę tak wzniosłą, a

jednocześnie tak ludzką duchowość, znajdującą się blisko szlachetnych ziemskich zadań. To szczególna łaska, jak Wam mówiłem, którą dzięki Jego miłosierdziu otrzymaliśmy i którą z pokorną wiernością przekazujemy wielu innym duszom.

Mieście jednak na uwadze przy licznych okazjach, że ta duchowość i to poświęcenie kosztowały i kosztują Waszego Ojca i niektórych spośród Waszych braci konieczność znoszenia niezrozumienia, konieczność słuchania, że to, co jest drogą Bożą, trąci szaleństwem, a nawet herezją, i że szaleńcami i heretykami są ci, którzy nią podążają.

18. Pan dopuszcza, żeby wielokrotnie za dziełami Bożymi kryło się niezrozumienie*, a nawet zniesławienie i prześladowania, jak za światłem przychodzi ciemność.

Często są one promowane przez *dobrych* ludzi, którzy są jednak bardzo zaślepieni, którzy nie chcą wiedzieć nic poza swoimi przyzwyczajeniami, wygodą albo egoizmem, którzy unikają i nie chcą w swoim życiu sprostać żadnej trudności.

I tak, nawet w środowisku kościelnym, pośród tak wielu osób świętych albo — przynajmniej — spełniających swoje obowiązki, znajduje się wielu pozbawionych gorliwości, które są biurokratami Kościoła Bożego i sprawiają wrażenie, że nie chodzi im o dusze. Jedni i drudzy nie rozumieją kwestii duchowych. Kiedy się do nich mówi, wydają im się one puste, bo nie próbowali nimi żyć.

Niekiedy myślę, że bez względu na to, jak słabe mają przygotowanie, powinni zdawać sobie sprawę z obowiązku wysłuchania

oskarżonego, przestudiowania jego doktryny: doktryny, którą proponuje oskarżony i owoców, które przynosi.

Milczę i będę milczał, dopóki będę mógł milczeć. Czuję jednak wyraźnie, że obrona ducha Dzieła jest obroną naszej przyjaźni z Bogiem, który mówi nam: *ergo iam non estis hospites et advenae, sed estis cives sanctorum et domestici Dei*^[55]; A więc nie jesteście już obcymi i przybyszami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga.

19. Przy tej ślepcie albo tym wygodnictwie nie mogą zrozumieć, że wolność — wolność osobista — jest niezwykle istotnym punktem ducha Dzieła Bożego. Nie mogą zrozumieć, że najczęściej używamy *ja*, stając się odpowiedzialni za nasze czyny i że rzadko możemy powiedzieć *my*, dlatego że inni nasi bracia — powiem ściślej, inni

członkowie Dzieła — nie mają obowiązku podążania za określonym kryterium, jakie ma członek Opus Dei w sprawach doczesnych ani w teologicznych, które Kościół poddaje pod osąd ludzi. Pocięgą jest czytanie w Świętej Ewangelii owego *neque enim fratres eius credebant in eum*^[56], nikt nie wierzy w Jezusa Chrystusa.

Są inni ludzie, którzy chcąc sprawić, byśmy żałowali doświadczenia swoich starych lat, patrzą na nas z uprzedzeniem. Ja natomiast uważam - a Wy wraz ze mną - że starzy i nowi mogą być pełni witalności: dziecko, młody człowiek, człowiek, który wszedł w dojrzałość lub starość, może być zdrowy, równie zdrowy na ciele i duszy. A wiek skłania ich do dawania nam rad - o które nie prosimy - z *uprzedzeniami* i *roztropnością* starych, kiedy potrzebujemy modlitwy, zrozumienia i uczucia.

20. Wszystko to minie. Tymczasem walczmy w naszym życiu wewnętrznym, w tej ascetycznej walce, która powinna napełniać nas optymizmem, radością, pokojem i nadzieją. I powtórzmy słowa, które dla mnie były aktem strzelistym w pierwszych latach naszego Dzieła, modlitwą, którą może ktoś nazwie naiwną, ale modlitwą, którą jak mówi nam św. Jan, uczniowie zwracali się do Nauczyciela: *nunc scimus quia scis omnia*^[57].

Teraz mówię Wam nadal: *Bóg wie więcej*. Moje Dzieci, *eratis enim aliquando tenebrae, nunc autem lux in Domino: ut filii lucis ambulate*^[58]; Niegdyś bowiem byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości.

Wobec przeciwności poczujemy, że Jezus, który mówi do Pawła a przez Pawła do nas: *sufficit tibi gratia mea*,

nam virtus in infirmitate perficitur^[59];

Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali. Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa.

Możecie mówić z pewnością, z pokorą i z mocą tym, którzy nas oczerniają, ostatnie słowa z Apologetyka Tertuliana: *Między sprawą Boską a ludzką jest walka — Kiedy skazujecie nas wy, uwalnia nas Bóg...**

21. Niemniej jednak, ta nasza nowość, moje Dzieci, jest tak stara jak Ewangelia. Od kiedy Jezus Chrystus powiedział, że On jest *Drogą i Prawdą, i Życiem*^[60] i wezwał wszystkich do naśladowania Go^[61], tchnął z siłą w dusze wielu wiernych (od pierwszych chwil Kościoła) pragnienie poszukiwania doskonałości nakreślonej przez Ewangelię i praktykowanej w

przykładny sposób przez samego Jezusa Chrystusa — pragnienie życia osobistą świętością i działalnością apostołską.

I tak autentyczna duchowość Ewangelii przynosiła obfite owoce świętości we wszystkich środowiskach tamtego pogańskiego społeczeństwa, które otaczało na początku chrześcijan. To mężczyźni i kobiety, którzy szczerze żyli swoją wiarą i dlatego byli prozelitami, którzy pracowali w naturalny sposób pośród innych — jeżeli byli obywatelami, jako obywatele, jeżeli byli niewolnikami, jako niewolnicy — praktykowali doskonałe braterstwo i poświęcali się Bogu i rozpowszechnianiu Dobrej Nowiny w zależności od darów, jakie każdy otrzymał^[62]. Skutkiem tego była chrystianizacja całego pogańskiego społeczeństwa.

22. Na przestrzeni wieków nie brakowało dusz, które starały się podążać blisko za przykładem Jezusa Chrystusa. Stopniowo jednak skoncentrowali oni swój wysiłek na życiu i publicznie wyznawanej praktyce trzema radami, które później wpisały się w tradycję Kościoła: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. W ten sposób rady te stały się wzorcami jako ascetyczne filary pewnego stanu życia, odmiennego od stanu zwykłych wiernych.

Tak została nakreślona specyfika stanu zakonnego, który w swoich różnych epokach historycznych, domagał się zawsze — jako elementu istotnego — mniej lub bardziej całkowitego oddzielenia od świata, od świeckich zadań i zajęć.

Dla dusz, które otrzymują od Boga to powołanie, zajęcia i prace doczesne zwykłego chrześcijanina stanowią

przeszkodę, którą trzeba porzucić* — jako warunek *sine qua non* — żeby poszukiwać własnego uświęcenia — żyjąc *życiem doskonałości ewangelicznej* — i pozostając poza światem, wspierać zbawienie innych modlitwą, pokutą i dziełami apostołskimi zgodnymi z tym stanem życia.

23. Nie oznacza to, że nie było innych dusz, które starały się poświęcać doskonałemu wypełnianiu woli Bożej, bez oddzielania się od swoich codziennych zajęć i okoliczności swego życia w świecie. Były takie — zwykle odosobnione — i Kościół niektóre z nich wyniósł na ołtarze.

Ogromna większość tych dusz pozostawała jednak w cieniu, przeminęła w milczeniu, niepostrzeżenie, tak że niemal nie można było wiedzieć, do jakiego stopnia ich święte życie było przykładem dla innych osób i

przyczyniło się do ukazania świętości Kościoła.

Za przykładem tych niezwykłych ludzi pozostało również może nie tak wyraźne nauczanie, że wszyscy ochrzczeni, nawet prowadząc zwyczajne życie i pracując pośród świata, mogą i powinni uświęcać się i być potężnym zaczynem chrześcijańskiego życia^[63].

24. Istnieją szlachetne dusze, mężczyzn i kobiet, które czują pragnienie pracy ze wszystkich sił w winnicy Pańskiej. Nie mają jednak powołania zakonnego. Nie pragną też *życia według rad ewangelicznych**, ale chciałyby zrealizować pośród świata i życia codziennego, swoje pragnienia *poświęcenia się poszukiwaniu doskonałości chrześcijańskiej i realizacji apostołstwa***.

Takie osoby odczuwające głód doskonałości wiedzą, że nie brakuje

środowisk, które również należą do Boga, zamkniętych granicami, których kapłan lub zakonnik, ze względu na charakter jego powołania, nie może przekroczyć. Postępująca dechrystianizacja współczesnego społeczeństwa stanowi wymowny dowód, że ludzkie życie, zawody i zajęcia społeczne, często znajdują się daleko od Kościoła i od zajęć właściwych ludziom *poświęconym* ich służbie.

25. Otóż, moje Córki i moi Synowie — jako część Bożej Opatrzności w opiece nad Świętym Kościołem i w zachowywaniu ducha Ewangelii — od 2 października 1928 roku Pan powierzył Opus Dei zadanie ukazywania wyraźnie i przypominania wszystkim duszom przykładem Waszego życia i słowem, że istnieje powszechne powołanie do chrześcijańskiej doskonałości i że można za nim podążać.

Pan chce, żeby każdy z Was, w konkretnych okolicznościach swojego własnego stanu w świecie, starał się być święty: *haec est enim voluntas Dei, sanctificatio vestra*^[64]; albowiem wolą Bożą jest wasze uświęcenie. Świętość często ukryta — bez zewnętrznego blasku — codzienna, heroiczna: jest po to, by „współodkupiać” z Chrystusem, aby „zbawiać” z Nim stworzenia, aby porządkować z Nim ludzkie sprawy.

Bóg chce posłużyć się Waszą osobistą świętością, poszukiwaną zgodnie z duchem Dzieła, żeby ukazać wszystkim w szczególny i prosty sposób to, co Wy dobrze już znacie — żeby wszyscy wierni, włączeni w Chrystusa poprzez chrzest, byli powołani do poszukiwania pełni chrześcijańskiego życia.

26. Pan chce, żebyśmy byli Jego narzędziami i pamiętali w praktyce — również poprzez życie — że

powołanie do świętości jest powszechne, nie zaś przeznaczone wyłącznie dla nielicznych, ani dla określonego stanu życia, ani że nie jest w sposób ogólny uwarunkowane porzuceniem świata. Każda bowiem praca, każdy zawód może być drogą świętości i środkiem apostołstwa.

Taka jest, Dzieci, nauka Boża. Nauka, którą z trudem mogą zrozumieć ci, którzy nie pojmują doskonałości chrześcijańskiej ani kontemplacji poza stanem zakonnym. Jest ona jednak oparta na Piśmie Świętym i Tradycji Kościoła, potwierdzona doświadczeniem, którego dostarcza nam nieustannie mimo naszej ludzkiej małości życie Opus Dei.

27. Dzieło ma wyłącznie nadprzyrodzony cel. Dlatego jest częścią ducha osobistej wolności każdego z jego członków. Dlatego też nie wykluczamy z naszej pracy nikogo, żadnej duszy, która chce

dzielić nasze wysiłki, choćby nie miała naszej wiary.

Jak dobrze wiecie, w naszej duchowej rodzinie nie ma absolutyzmu. Podejmowane są wszelkie środki ostrożności, żeby tego uniknąć, dlatego zarząd jest kolegialny. Niemniej jednak w ramach Opus Dei, w sprawach fundamentalnych nie będzie możliwy żaden rozpad, nie będzie *opiniones**. Jesteśmy *consummati in unum*^[65]: mamy krótki wspólny mianownik, którym jest nauka Kościoła, a w jej ramach charakterystyczny duch Dzieła i szczególny sposób prowadzenia apostołstwa na ulicach, w poszukiwaniu osobistej świętości i świętości tych wszystkich, którzy nas otaczają. Istnieje również ogromne pole, bezbrzeżne morze, zawsze zgodne z miejscem i z czasem, w którym różne opinie są i nieustannie będą sprawdzianem dobrego ducha i

przejawem tego, że w Opus Dei nie ma ani tyranów ani niewolników.

Pan dał nam wystarczające światło, żeby zrozumieć coś, co zaistniało w historii ludzkości. Ten, kto został zniewolony, na ogół później staje się despota. Niemniej jednak, w Dziele musi istnieć pewien porządek. W przeciwnym wypadku nasze Dzieło nie mogłoby być narzędziem służby duszom, żeby służyć Kościołowi, żeby być wierne Magisterium Biskupa Rzymu.

Ten porządek jednak, przeżywany z najwyższym dobrowolnym posłuszeństwem i wolnością, to — uważam, że mnie rozumiecie — *dezorganizowana organizacja*. Dlatego, powtarzam jeszcze raz: w kwestiach doczesnych i w kwestiach teologicznych, które nie należą do wiary, opinie są przyjmowane i szanowane jako zdrowy przejaw dobrego ducha.

28. Dzieło ma jeszcze trzy cechy: radość, umiłowanie pracy i umiłowanie ubóstwa. Bogu oddamy to, co najlepsze, kultowi Bożemu — który sprawujemy zwykle w małych kaplicach — poświęcimy z wysiłkiem uwagę, która uniemożliwia nam poświęcenie Mu ofiary Kaina (wtedy, kiedy mężczyzna będzie dawać w podarunku ukochanej kobiecie jako przejaw uczucia worek cementu i trzy żelazne sztaby — jak Wam powiedziałem, będziemy czynić to samo z Naszym Panem, który jest w niebie i w naszych Tabernakulach).

Nasza bieda, moje Dzieci, nie musi być biedowaniem krzykliwym. Nasza bieda jest okryta uśmiechem, czystością ciała i czystością odzieży, a przede wszystkim czystością duszy. Nie spodziewajmy się w związku z tym pochwały na ziemi, ale nie zapominajmy owych słów św. Mateusza: *Pater tuus, qui videt in abscondito, reddet tibi*^[66].

Dlatego staramy się zawsze żyć tym, co jest naturalne w człowieku ze zmysłem nadprzyrodzonym. Dlatego będziemy mogli czynić Bożymi sprawy ziemskie. Dlatego przyjęcie naszego powołania nie jest dla nas ofiarą ale dowodem wyboru z miłości: *redami te, et vocavi te nomine tuo, meus es tu*^[67].

29. W ten sposób będzie można powiedzieć o nas to, co psalmista mówi o naszym Panu, Odkupicielu i Wzorze: *exsultavit ut gigas ad currendam viam*, kiedy jesteśmy tak mali, *a summo caelo egressio eius et occursus eius usque ad summum eius*; weseli się jak olbrzym, co drogę przebiega. Ono wschodzi na krańcu nieba, a jego obieg aż po jego kraniec; *nec est qui se abscondat a calore eius*^[68], i nic się nie schroni przed jego żarem.

A kiedy zobaczymy cuda, które Pan uczyni przez nasze ręce, w tak wielu

ludziach, którzy się do nas zbliżają, nie będziemy się pysznili, ponieważ w głębi naszego serca zabrzmiał ten werset psalmu: *Tu es, Deus, qui facis mirabilia: notam fecisti in populis virtutem tuam*^[69]; Ty jesteś Bogiem działającym cuda, objawiłeś ludom swą potęgę.

W związku z tym, *nolite itaque errare, fratres mei dilectissimi: omne datum optimum, et omne donum perfectum, desursum est, descendens a Patre luminum, apud quem non est transmutatio nec vicissitudinis obumbratio*^[70]; Nie dajcie się zwodzić, bracia moi umiłowani! Każde dobro, jakie otrzymujemy i wszelki dar doskonały zstępują z góry, od Ojca światła, u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności.

30. Gdy będziecie żyli tą nauką przekonacie się, że mówienie o niej Wam już nie wystarczy. Będziecie odczuwali potrzebę śpiewania z

miłości, jak ci młodzi, który chodzą po ulicach i śpiewają serenady. Wy jednak będziecie śpiewać o ludzkiej miłości do tego, co Boskie i będziecie się czuć jak stworzenia, o których mówi Ezechiel opisując Ewangelistów Pana: *ibant et revertebantur in similitudinem fulguris coruscantis*^[71]; będziecie biegać po świecie tam i z powrotem niczym błyskawice.

Duch Święty sprawia, że nasza Matka, Kościół Jezusa Chrystusa, żywa i zawsze aktualna rzeczywistość — współczesna i dawna — nieustannie jest wierna bogatemu i dobrze strzeżonemu depozytowi, który został jej powierzony. Siłę niezbędną do odnowienia swojej młodości i znalezienia sposobu przekazywania w zależności od czasu — dostosowując się do języka ludzi, rozumiejąc ich mentalność — chrześcijańskiego przesłania do

wszystkich dusz: *nova et vetera, dilecte mi, servavi tibi*^[72]; nowe i stare, którem tobie, miły mój! zachowała, czytamy w Pieśni nad pieśniami.

W Ewangelii natomiast jest napisane, że *omnis scribe doctus in regno caelorum similis est homini patrifamilias, qui profert de thesauro suo nova et vetera*^[73]; każdy uczony w Piśmie, który stał się uczniem królestwa niebieskiego, podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbca wydobywa rzeczy nowe i stare.

31. Nasz duch jest więc tak stary jak Ewangelia — zawsze Wam to mówiłem — i podobnie jak Ewangelia nowy. Sama natura naszego powołania, nasz sposób poszukiwania świętości i pracy dla Królestwa Bożego sprawia, że mówimy o rzeczach Bożych tym samym językiem co ludzie; mamy te same zdrowe nawyki, które oni mają;

dzielimy ich tę samą uczciwą
mentalność; patrzymy na Boga -
powiedziałbym - z tego samego
świeckiego punktu widzenia, z
którego stawiają lub mogą stawiać
transcendentalne problemy swojego
życia: nigdy nie można być
lodowatym modelem, który można
podziwiać, ale nie kochać.

Przychodzimy więc, aby wraz z
nowym zapalem zebrać skarb
Ewangelii i zanieść go do każdego
krańca ziemi. Ale nie przychodzimy
niczego *rewolucjonizować*. Pijemy
stare dobre wino autentycznej
doktryny katolickiej, szanując i
kochając wszystko, co Pan
przekazywał przez wiele stuleci w
służbie swojego Świętego Kościoła.

32. *Spiritus ubi vult spirat, et vocem
eius audis, sed nescis unde veniat aut
quo vadat*^[74]; Wiatr wieje tam, gdzie
chce i szum jego słyszysz, lecz nie
wiesz, skąd przychodzi i dokąd

podąża. To było moje życie — piszę to ze wzruszeniem i z wdzięcznością Bogu, zdając sobie sprawę, że jestem biednym grzesznikiem — od wielu lat. Długi czas, zanim Pan, wylewając obfitą łaskę - byłem wtedy sam, jedynie z bagażem moich dwudziestu sześciu lat i mojego dobrego humoru - wyraźnie wezwał mnie do pracy w Jego Dziele, z dobrze określonym powołaniem.

Dzieło rozwija się w oparciu o modlitwę. Moją modlitwę (i moje nędze), która w oczach Boga jest siłą, jakiej wymaga pełnienie Jego Woli. Także modlitwę wielu dusz — kapłanów i świeckich, młodych i starych, zdrowych i chorych — do których zwracam się mając pewność, że Pan ich wysłucha, skoro modlą się w określonej intencji, którą na początku znałem tylko ja. Oprócz modlitwy, ci którzy idą ze mną podejmują też umartwienie i pracę.

To jest nasza jedyna i potężna broń do walki.

W ten sposób Dzieło wzrasta i realizuje się we wszystkich środowiskach: w szpitalach i na uniwersytecie, w katechezach w najbardziej potrzebujących dzielnicach, w domach i miejscach spotkań ludzi, pośród ubogich, bogatych i ludzi najróżniejszego stanu, żeby przekazać wszystkim przesłanie, które powierzył nam Bóg.

33. Misja, którą Dzieło postanowiło wypełnić bezpośrednio, hojnie, szczerze, bez podstępów, bez uciekania się - jeśli mogę podać przykład - do ciągłego skakania w poszukiwaniu najgorętszego słońca lub najbogatszego i najbardziej kolorowego kwiatu: słońce jest w nas, a praca jest wykonywana - tak jak powinna - na ulicy i jest skierowana do wszystkich.

W tych początkowych latach byłem przepełniony głęboką wdzięcznością Bogu. A równocześnie myślę, moje Dzieci, o tym, jak wiele pozostaje nam do zrobienia, żeby zasiać we wszystkich krajach, na całej ziemi, we wszystkich porządkach ludzkiej działalności, to katolickie i uniwersalne ziarno, które Opus Dei przyszło szerzyć.

Dlatego nadal polegam na modlitwie, umartwieniu, pracy zawodowej i radości wszystkich, nieustannie odnawiając moją ufność w Panu: *universi, qui sustinent te, non confudentur*^[75]; Nikt bowiem, kto Tobie ufa, nie doznaje wstydu.

34. Moje Dzieci, proszę Was, żebyście zawsze i nieustannie jednoczyli się z moimi intencjami, napełniając się również ufnością, gdy przygotowujecie się do dalszej pracy z odnowioną młodością na rzecz rozwoju Dzieła: *qui replet in bonis*

*desiderium tuum, renovabitur ut
aquilae iuventus tua*^[76]; dlatego że
Nasz Bóg uczyni płodną
rzeczywistością pragnienia, które
złożył w naszych sercach i zawsze
będzie mocne i młode nasze
duchowe zadanie na ziemi.

Pan oczekuje od Was i ode mnie,
żebyśmy radośnie wdzięczni za
powołanie, które Jego nieskończona
dobroć złożyła w naszych duszach,
tworzyli wielką armię siewców
pokoju i radości na drogach ludzi, w
taki sposób, że wkrótce niezliczone
dusze, będą mogły powtarzać z nami:
cantate Domino canticum novum;
cantate Domino omnis terra^[77];
Śpiewajcie Panu pieśń nową,
śpiewajcie Panu, wszystkie krainy!

My, dzieci Boga w Jego Dziele, czując
szczerze Boże synostwo i żyjąc nim,
zjednoczeni mocnymi więzami
braterskiej miłości, będziemy mogli z
łatwością być — już Wam to

powiedziałem —*zorganizowaną dezorganizacją* apostołską w świecie, ciągłą transfuzją chrześcijańskiej siły życiowej w krwiobieg społeczeństwa.

35. Pan chce, żebyście sami, z osobistym apostołstwem każdego z Was albo zjednoczeni z innymi ludźmi — być może oddalonymi od Boga a nawet nie będącymi katolikami ani chrześcijanami — planowali i realizowali w świecie wszelkiego rodzaju pogodne i piękne inicjatywy, tak zróżnicowane jak oblicze ziemi oraz uczucia i pragnienia ludzi, którzy ją zamieszkują, które przyczyniają się do duchowego i materialnego dobra społeczeństwa i mogą stać się dla wszystkich okazją do spotkania z Chrystusem, okazją do świętości.

W każdym razie wielkim środkiem, jaki macie do dyspozycji, aby prowadzić taką czy inną formę apostołstwa - każdy na własną rękę

lub zjednoczony z innymi ludźmi -
jest wasza praca zawodowa. Dlatego
tak często powtarzałem wam, że
powołanie zawodowe każdego z nas
jest ważną częścią powołania
Bożego. Apostolat, który Dzieło
prowadzi w świecie, będzie zawsze
aktualny, nowoczesny, konieczny:
ponieważ tak długo, jak długo będą
istnieć ludzie na ziemi, będą istnieć
mężczyźni i kobiety, którzy pracują,
którzy mają pewien zawód -
intelektualny lub fizyczny - którzy
będą powołani do uświęcania i
wykorzystywania swojej pracy do
uświęcania siebie i prowadzenia
innych do traktowania Boga z
prostotą.

Wasza praca, Wasze apostołstwo —
które z konieczności musi być bardzo
prozelickie* jak w przypadku
pierwszych chrześcijan —
przyciągnie ludzi chętnych do pracy,
z męstwem, z mocnymi nerwami, z
silnym duchem, raczej stałym niż

błyskotliwym, odważnym, szczerym,
miłujących wolność i — dlatego —
zdolnych do życia naszym
powołaniem. Zdolnych być Opus Dei
w swoim życiu, w swojej pracy. I to
pomimo tego, że możliwość bycia
szczęśliwym w przyjaźni z Bogiem i
prowadzenia życia pełnego
poświęcenia i służby nigdy nie
przeszła im przez myśl - często
dlatego, że żyją w szlacheckim stylu.

36. Liczne są, dobrze to wiecie z
osobistego doświadczenia, drogi
Bożego miłosierdzia. Do Dzieła
muszą przyjść ludzie wszystkich
narodów, wszystkich ras i wszystkich
języków, młodzi i starzy, bezzenni i
żyjący w małżeństwie, zdrowi i
chorzy: każdy, aby zająć miejsce,
wyznaczone przez Wolę Bożą; każdy,
aby skorzystać z okazji— niezwykle
szczególnej łaski — którą oferuje mu
dobroć Naszego Pana.

Myśląc o tej drodze mającej posmak pierwotnego chrześcijaństwa, które Bóg wzbudził, żeby odnowić w tak cudownie prosty sposób cuda łaski w życiu tak wielu dusz, z radością odczytując powoli na nowo to, co pisał św. Justyn, tak zdumiony wobec podziwu godnej mocy Ewangelii.

My, którzy przedtem mieliśmy upodobanie w rozwiązłości — mówi — teraz łgniemy tylko do czystości. My, którzy oddawaliśmy się sztukom magicznym, teraz poświęcamy się dobremu i odwiecznemu Bogu. My, którzy miłowaliśmy ponad wszystko pieniądze i przyrost naszych dóbr, obecnie nawet to, co mamy, oddajemy dla dobra wspólnego i z tego oddajemy część każdemu, kto jest potrzebujący. My, którzy nienawidziliśmy się wzajemnie i raniliśmy się, oddzieleni różnymi sposobami życia, nie dzieliliśmy domu z tymi, którzy nie byli tej samej rasy, obecnie, po przyjściu Chrystusa,

żyjemy wszyscy razem i prosimy za naszych nieprzyjaciół i próbujemy używać perswazji w stosunku do tych, którzy prześladują nas niesprawiedliwą nienawiścią, w tym celu, żeby, żyjąc zgodnie z braterskimi radami Chrystusa, mieli dobrą nadzieję osiągnięcia razem z nami tych samych dóbr, których my oczekujemy od Boga, suwerena wszystkiego^[78].

37. Każdy może być członkiem Dzieła, jeżeli Bóg go powoła. Jego powołanie nie musi oznaczać żadnej zmiany stanu i w związku z tym żadnej wewnętrznej zmiany. Każdy pozostanie w miejscu, które zajmuje w świecie ze swoją pracą, swoją mentalnością, swoimi obowiązkami stanu, swoim zawodowym zaangażowaniem, swoimi obowiązkami wobec społeczności i swoimi relacjami społecznymi, dlatego że wszystkie te relacje są

środkami pracy apostolskiej
chrześcijanina.

Dzieło Boże nada mu swojego
szczególnego nadprzyrodzonego
ducha — swoją specyficzną ascezę —
i odpowiednią formację doktrynalną
w tym celu, aby mógł się uświęcać i
realizować Opus Dei właśnie w tej
samej ludzkiej rzeczywistości i *za jej*
pośrednictwem.

Jednakże w ramach tej koniecznej
jedności ducha i formacji każdy
członek Dzieła działa w świecie — w
swojej doczesnej działalności o
charakterze zawodowym,
kulturalnym, politycznym,
społecznym i tak dalej — z pełną
wolnością i w związku z tym z
osobistą odpowiedzialnością —
odpowiedzialnością całkowitą i
wyłącznie, którą każdy przyjmuje
jako logiczną konsekwencję
absolutnej wolności opinii i działania

w ramach granic wiary i moralności Jezusa Chrystusa.

38. Teologiczny i apostolski fakt istnienia Dzieła jest zatem tak szczególny i tak odmienny od narodzin powołania zakonnego i stanu życia, który takie powołanie ze sobą niesie, że z pewnością żadna osoba, która pragnie zostać przyjęta do Opus Dei, nie pomyślałaby wcześniej o oddaniu się Bogu w stanie zakonnym ani o pójściu do seminarium. Dlatego słusznie możemy twierdzić, że nie odwracamy nikogo od żadnej z tych dróg.

Dzieło nie ma ani nie powinno mieć, chociaż uznajemy je u innych, mniejszych seminariów lub szkół apostolskich, w których matki, pełne dobrych pragnień - świętych pragnień - wychowują swoje dzieci od najmłodszych lat, aby sprawdzić, czy żyjąc w szczególnie

odpowiednim środowisku,
powołanie kapłańskie lub powołanie
zakonne może się w nich zakorzenić.

Ci, którzy proszą o przyjęcie do
Dzieła — ponieważ są już
wystarczająco dorośli — robią to z
wyraźną znajomością osobistego
oddania, jakie zakłada powołanie do
Opus Dei, oraz szczególnej
apostolskiej misji, jaką mają
realizować.

Ubiegają się o przyjęcie, po
powolnym i wolnym dojrzewaniu;
podejmują decyzję w sumieniu, z
odpowiedzialną zdolnością i
świadomością swojej wolności do
decydowania, czy chcą, czy nie; po
zrozumieniu obowiązków, które
nabywają, przyjmując szczególne
powołanie Boga w Jego Dziele.

39. Nikomu bardziej niż nam nie
zależy na tym, aby do Opus Dei
przychodzili tylko ci, którzy
naprawdę mają to szczególne Boże

powołanie i którzy chcą oddać się i
wytrwać w całkowitej wolności:
ponieważ jest to najlepsza
gwarancja, że z pomocą łaski Bożej
będą skuteczni.

Jednocześnie dobrze wiecie, że jest
rzeczą właściwą naszemu duchowi
widzieć z radością rodzenie się wielu
powołań do seminariów i rodzin
zakonnych. Ponadto dziękujemy
Bogu, że wiele z tych powołań jest
owocem pracy formacji duchowej i
doktrynalnej, którą prowadzimy
wśród młodzieży: ożywiając
atmosferę wokół nas w sposób
chrześcijański, czyniąc ją bardziej
nadprzyrodzoną i apostołską,
ochoczo promujemy dla wszystkich
instytucji Kościoła większą liczbę
dusz.

40. Postępujemy ze szczególną
ostrożnością, jeśli chodzi o
powołania do stanu zakonnego. Od
pierwszej chwili założenia Opus Dei

postrzegałem Dzieło jako instytucję, której członkowie nie mogą być zakonnikami, ani żyć *ad instar religiosorum* - na sposób zakonników - ani być w jakikolwiek sposób utożsamiani z zakonnikami.

Postępuję zaś w ten sposób, nie z powodu braku szacunku do zakonników, których miłuję i czczę ze wszystkich moich sił. Miłuję ich tak bardzo, moje Dzieci, że mogę powtarzać z całkowitą szczerością, odnosząc się do tych dusz, słowa św. Pawła do wiernych z Filipi: *testis enim mihi est Deus, quomodo cupiam omnes vos in visceribus Iesu Christi*^[79]; albowiem Bóg jest mi świadkiem, jak gorąco tęsknię za wami wszystkimi ożywiony miłością Chrystusa Jezusa.

Czczymy i szanujemy głęboko powołanie kapłańskie i zakonne i całą ogromną pracę, jaką zakonnicy wykonywali i będą wykonywać w służbie Kościołowi. Dlatego nie

będzie moim dobrym synem ten, kto nie miałby tego ducha.

Równocześnie jednak powtarzamy, że nasze powołanie i nasza praca — dlatego że jest to zaproszenie do trwania w świecie i dlatego że nasze apostołskie zadania odbywają się w *ramach* działalności świeckiej i z *poziomu działalności świeckiej* — różnią się całkowicie od powołania zakonnego i pracy powierzanej zakonnikom.

41. Oddaliście się Panu dokładnie pod warunkiem, że nie zmienicie swojego statusu - że nie jesteście zakonnikami ani osobami przyrównanymi do zakonników - że pozostaniecie pośród świata w doskonałej komunii życia i pracy z innymi wiernymi z ludu Bożego, którzy są wam równi.

Praca, którą wkładamy w dzieło, mentalność i środki, przy pomocy jakich ją realizujemy, czy

okoliczności, w jakich ją wykonujemy, oraz szczególna formacja i asceza, które przygotowują nas do tej pracy to sprawy, których nie można znaleźć w teologicznym i prawnym podejściu państwa religijnego.

42. Nasza praca różni się również od tej, którą zwykle wykonują inni świeccy, w stowarzyszeniach lub ruchach różnego rodzaju, promowanych mniej lub bardziej bezpośrednio przez zwykłą hierarchię Kościoła, zakony lub zgromadzenia zakonne.

Są stowarzyszenia lub ruchy, w których nie wymaga się pełnego poświęcenia realizacji apostołstwa. Ze słabą więzią, niemal nie istniejącą albo praktycznie żadną, która bardzo słabo łączy członków ze stowarzyszeniem. Czasem brakuje tam głębi — nie potrzebują większej surowości i ciągłości formacji

ascetycznej i doktrynalnej, która faktycznie jest im niezbędnie konieczna do tych celów.

Ale nawet gdyby posiadali wszystkie te rzeczy, brakowałoby im zawsze tego głębokiego i całkowitego związku między pracą zawodową a pracą apostolską. Związek ten zasadniczo charakteryzuje szczególne powołanie i szczególne wymogi ascetyczne członków Dzieła. Praktyczną konsekwencją tego związku jest fakt, że ani Opus Dei, ani jego członkowie nie potrzebują pieniędzy od nikogo, ponieważ utrzymują się z owoców pracy zawodowej, natomiast na dzieła apostolskie, które prowadzimy, jest im niezbędna do ich dobrego rozwoju hojna współpraca katolików albo innych osób, które swoją modlitwą, pracą albo pieniędzmi wzmacniają jej skuteczność.

43. W tym miejscu wydaje mi się właściwe, aby skomentować w szczególności niektóre powody, które mogą wyjaśniać - a nie usprawiedliwiać - stanowisko niektórych ludzi, którzy być może nie starają się zrozumieć naszej drogi lub okazują się niezdolni do jej zrozumienia. W ten sposób, nawet jeśli w nieco negatywny sposób, pewne stwierdzenia, które definiują naszą duchowość i nasze zadanie apostolskie, staną się jaśniejsze.

Ci, którzy są przyzwyczajeni do chwalenia tego, co sztuczne, do czerpania przyjemności z rzeczy rzadkich lub fałszywych i do ignorowania piękna tych, które są cenne i prawdziwe - uważają kwiaty za piękniejsze, jeśli nie są naturalne: kto nie słyszał, *jak mówi się o* świeżych i pachnących różach, jak piękne są, wyglądają jak szmaty? - nie odkryją łatwo w dziełach apostolskich tego, co jest owocem,

cudownym, ale prostym, łaski Bożej,
Jego zwykłej opatrności oraz
ciężkiej i szlachetnej pracy ludzkiej.

Jeśli są przyzwyczajeni do
wykonywania pracy w sposób
widowiskowy, z robieniem hałasu - z
obfitością fajerwerków - to
usposobienie umysłu, które być może
trwa przez wieki, mogło
ukształtować w nich osobliwą
świadomość i mentalność
sprawiającą, że nie są w stanie
zobaczyć, że inni ludzie nie używają
fałszywych manier ani podstępów, że
postępują w całej prostocie i
naturalności, może naiwnie, ale za to
pokornie.

44. Jeśli są powierzchowni i są
przyzwyczajeni do zniekształcania, z
lekkością i bezmyślnością,
uzasadnionego znaczenia, które w
jakichś konkretnych powołaniach
mogą mieć elementy godne
szacunku, ale nie są niezbędne do

prawdziwego poszukiwania
doskonałości chrześcijańskiej -
kolory i formy habitu, długie i
uroczyste ceremonie, sznury, pasy,
krucyfiksy na ramieniu lub na piersi,
medale w zasięgu wzroku itp. Są to
znaki, w których często przejawia się
pewien klasycyzm, nad którym
Kościół niejednokrotnie ubolewał,
nadając im wielkie znaczenie, ci
ludzie – podkreślam - będą wątpić w
obecność prawdziwej drogi
świętości, jeśli zauważą absolutny
brak któregośkolwiek z tych
tradycyjnych elementów.

W naszym wypadku, moje Dzieci,
brakuje natomiast wszystkich tych
elementów. Nawet nie ma ani nie
powinno być żadnego skrótu nazwy
Dzieła, po prostu dlatego, że nie
mamy nic wspólnego ze stanem
zakonnym. Jesteśmy zwykłymi
obywatelami, równymi innym
obywatelom.

Jeżeli nie wiedzą, co oznacza całkowite *poświęcenie się* jakiejś poważnej pracy zawodowej, świeckiej nauce, będą bardzo dalecy od możliwości docenienia zakresu i zasięgu apostołskiej pracy, jakiej Bóg żąda od członków Dzieła, i sposobu, w jaki powinni ją wykonywać.

Jeżeli są przyzwyczajeni do wykorzystywania Kościoła dla swojej osobistej próżności, do rozkazywania bez ograniczeń, do panowania nad wszystkim, z zasady będą wrogami każdego dzieła, w którym ich pragnienie dominacji jest słusznie ograniczone, ponieważ uznają to za atak na ich autorytet, a być może także na ich interesy ekonomiczne

45. Nie może nas również dziwić, moje Dzieci, choćby potwierdzenie tego było bolesne, że są tacy, którzy nieświadomie tworzą naturalne środowisko osób, o których właśnie wspomniałem, dając się ponieść

potocznym wyrażeniom (które trzeba odrzucić, dlatego że ograniczają Boże działanie i żywotność Kościoła i stawiają im warunki), i posługują się uprzedzeniami, rodzącymi się z błędu czy złej doktryny.

Te inne osoby, do których teraz się odnoszę, choćby były uczciwe, nie zdołają dostrzec prawości i prawomocności horyzontu o szlachetnych aspiracjach, tak otwartego przed ich oczami jak ten, który oferuje Dzieło. Choćby te osoby były dobre, nie odeprą jednostronnych lub błędnych informacji niesionych przez pozornie szanowanych ludzi. Choć niezdolni do czynienia zła, nie czynią dobra ze strachu przed potężnymi. Choć bystrzy, a nawet uczeni, nie dostrzegają skuteczności służby Bogu i Jego Kościołowi, która rozwija się w ich obecności, ani doktryny

teologicznej, która leży u jej podstaw, ani normy prawnej, której wymaga.

46. Wszystko to, moje Córki i moi Synowie, nie ma żadnego znaczenia. Jeżeli chciałem zrobić tutaj ten wtręt, żeby odnieść się do tych trudności, to tylko dlatego, że rozważanie ich pomaga nam — poprzez kontrast — lepiej nakreślić charakterystyczne cechy naszego ducha. Poza tym módlcie się z synowską ufnością w naszym Ojcu Bogu, przebaczajcie wszystkim i czekajcie.

Kiedy Niebo osądzi, że nadeszła właściwa godzina, to sprawi, że otworzymy — w organizacji apostołatu w Kościele — kanał, przez który popłynie potężna rzeka, jaką jest Dzieło. W obecnych okolicznościach nie ma ona jeszcze odpowiedniego koryta, w którym mogłaby się przemieszczać. Będzie to mozolne, ciężkie i trudne zadanie. Trzeba będzie pokonać wiele

przeszkód, ale Pan nam pomoże,
ponieważ wszystko w Jego Dziele jest
Jego Wolą.

Módlcie się. Żyćcie zjednoczeni z
moją nieustanną modlitwą: *Domine,
Deus salutis meae: inclina aurem
tuam ad precem meam*^[80]. Mówcie ze
mną: Panie, Boże, Zbawco nasz,
wysłuchaj naszej modlitwy. Niechaj
nigdy nie zabraknie Wam głębokiego
przekonania, że wody popłyną
między górami: *inter medium
montium pertransibunt aquae*^[81]. Są
to Boże słowa: popłyną wody.

Tymczasem zróbcie postanowienie,
aby wcielić w życie, tak jak ja to
zrobiłem, zaproszenie, które
niedawno otrzymałem w Burjasot*,
podczas kilku dni głoszenia grupie
studentów uniwersytetu - niektórzy z
was są już moimi dziećmi - którzy
przygotowywali się do poprawy
swojego życia chrześcijańskiego. Na
drzwiach z radością przeczytałem

napis: *każdy podróżnik musi podążać własną drogą*. To jest to, co musimy robić, starać się coraz gorliwiej, aby dobrze poznać konkretną drogę, na którą przyprowadził nas Bóg, nasz Pan, i wiernie nią podążać.

47. Pogłębiając znajomość naszego powołania, rozważając wartość i możliwości tego naszego szczególnego sposobu niesienia ewangelicznego przesłania ludziom, rzuca się w oczy, moje Córki i moi Synowie, że całe Dzieło jest odpowiednikiem wielkiej katechezy, prowadzonej w sposób żywy, prosty i bezpośredni w sercu społeczeństwa świeckiego.

Prawdziwie potrzebny jest ten apostołat doktrynalny, nawet w grupach społecznych i w krajach o starej tradycji chrześcijańskiej, gdzie ignorancja religijna rośnie z dnia na dzień. Można powiedzieć, że największym wrogiem Boga -

ponieważ kocha się Boga po
poznaniu Go - jest ignorancja: źródło
tak wielu zła i wielka przeszkoda dla
zbawienia dusz.

To, co mówi nam Pismo — *nawet nie
słyszeliśmy, że istnieje Duch Święty*^[82]
— to wciąż żywy obraz braku
wyraźnej nauki w umyśle wielu
ludzi, wielu chrześcijan: osób słabo
wykształconych i tych, które cieszą
się sławą mędrców w naukach
humanistycznych, ludzi
posiadających prestiż, w swoim
zawodzie albo którzy pełnią funkcje
związane z władzą.

Wraz z ignorancją rodzi się
natomiast zamieszanie, wspierane
poza tym wszystkimi środkami
komunikacji ustnej i pisemnej —
środkami szybkimi,
powierzchownymi — przez wrogów
Kościoła albo przez osoby
nieroztropne, poprzez inicjatywy,
wyrażenia i zwyczaje, pozornie

nieszkodliwe, ale które zawierają błąd albo prowadzą do błędu.

48. Tak jak pomaganie chorym, biednym jest materialną jałmużną, tak pomaganie biednym w doktrynie jest również jałmużną: duchową miłością, którą musimy rozdawać w odpowiednim czasie, z pełnymi rękami.

Zdrowa nauka musi być przekazana, aby utopić zło w obfitości dobra. Prawda nie może być artykułem luksusowym^[83]*. Trzeba obficie siać pośród wiernych dobrą naukę, pewną doktrynę — z przekonaniem, że to co proponuje Magisterium jako prawdę wiary, pozostanie niewzruszone — dopuszczając wolność i ucząc jej w odniesieniu do tego, co podlega opinii.

Trzeba ją siać, moje Dzieci, z jasnością, bez dwuznaczności, dlatego że nie możemy pozwolić, żeby rządził praktyczny sceptycyzm

— prawda jest jedna. Przy pomocy *daru języków* — zwykle mówię Wam to, wspominając z radością przyjście Ducha^[84] — że umie się zawsze dostosować do warunków, do zdolności i do wykształcenia tego, kto słucha, i że jest owocem odpowiedniego przygotowania tego, kto mówi, oraz miłości i wiary, z jaką realizuje to zadanie apostołskie^[85].

49. Dzieło odpowiada na wasze pragnienie ciągłego dokształcania się, na wasz zapal do nauki, zapewniając wam, w stopniu i w sposób wymagany przez osobiste okoliczności każdego z was, dokładną znajomość dogmatów i moralności, Pisma Świętego i liturgii, historii i prawa Kościoła, abyście mogli łatwiej podnieść waszą ludzką wiedzę na poziom nadprzyrodzony i przekształcić ją w narzędzie apostołstwa.

Musicie jednak nabyć również odpowiednie przygotowanie zawodowe — każdy takie, jakie jest właściwe dla jego zajęcia w społeczeństwie, jego pracy umysłowej lub fizycznej — żeby móc skutecznie realizować to apostołstwo doktryny za pośrednictwem Waszej osobistej działalności, Waszej codziennej pracy.

Praca nie będzie mogła być uświęcana, jeżeli nie wykonuje się jej też z ludzką doskonałością. I bez tej ludzkiej doskonałości z trudem — żeby nie powiedzieć: w ogóle — będzie można osiągnąć niezbędny prestiż zawodowy, katedrę, z której będzie się uczyć innych uświęcania tej pracy i dostosowania życia do wymogów wiary chrześcijańskiej.

50. Konieczne jest zatem zapewnienie wszelkich niezbędnych środków, aby osiągnąć dobre wykształcenie zawodowe i zapewnić

jego rozwój. Mamy te same prawa i te same możliwości, co każdy inny obywatel: udajemy się do instytucji edukacyjnych, publicznych lub prywatnych, które oferują maksymalne gwarancje zapewnienia dobrego przygotowania kulturowego, czy to do pracy intelektualnej, czy do wykonywania zawodu fizycznego.

Temu, kto ma szansę zostać uczonym, nie wybaczymy, jeśli nim nie zostanie*. Nie trzeba jednak, ani nie jest to konieczne, żebyście wszyscy byli uczonymi. Trzeba natomiast, żeby wszyscy członkowie Opus Dei byli wykształceni, kompetentni w swojej pracy zawodowej, i posiadali wśród swoich kolegów reputację wynikającą z prawości i wiedzy albo umiejętności.

51. Coepit Iesus facere et docere^[86],
począł Jezus czynić i uczyć. Musicie uczyć, moje Dzieci, przykładem.

Ludzie uwierzą w Waszą naukę,
kiedy zobaczą Wasze dobre
uczynki^[87], Wasz sposób działania.
Dobry przykład zawsze pociąga.
Jednakże, żeby był on skuteczny,
musi być konsekwencją prostoty i
naturalności, z jaką członkowie
Dzieła umieją żyć tym, czego
nauczają.

Jest to potwierdzenie przedstawiane
przez zwyczajnych chrześcijan, w
uczciwym i odpowiedzialnym
wykonywaniu danego zawodu lub
zajęcia, w wiernym spełnianiu
wszystkich obowiązków
obywatelskich, w korzystaniu — co
również jest obowiązkiem — ze
wszystkich swoich praw, w sposobie
stawiania czoła i rozwiązywania
codziennych problemów i trudów
życia w świecie. Jednym słowem,
poprzez wszystkie swoje ludzkie
relacje, inspirowane i przeżywane po
chrześcijańsku, z nadprzyrodzoną

motywacją, z miłości do Boga i bliźniego.

Ponieważ jest to przykład, który członek Dzieła musi dać z daleka, może nigdy nie zwróci na siebie uwagi. Jednakże ten, kto się do niego zbliży, ten, kto będzie z nim obcował, szybko będzie mógł powiedzieć: *tutaj jest Chrystus*. Dlatego że będzie poruszany przez ten *Christi bonus odor*^[88], który wydziela woń duszy w ciągłym obcowaniu z Panem.

52. Członkowie Opus Dei — każdy na swoim miejscu, na swoim stanowisku pracy — muszą dawać szczerze, bez podstępów i sztuczek, chrześcijańskie światło, jakiego oczekują ludzie i ulica, dlatego że jesteśmy dla ulicy i dla ludzi.

Gest, spojrzenie, sposób mówienia, sposób patrzenia i robienia rzeczy, obcowanie z innymi i ogółem całe życie i zachowanie członków Dzieła, powinny iść w towarzystwie tej

prostoty, która rodzi się z bycia
równymi innym ludziom. W dniu, w
którym inni pomyśleliby błędnie, że
nie jesteśmy jak oni, ulica i naród
staliby się dla nas bezużyteczni: nie
moglibyśmy służyć duszom.

53. Natomiast będzie to możliwe,
kiedy Kościół będzie prawdziwie i po
prostu obecny we wszystkich
zadaniach ludzi. Osobistym
świadcstwem swoich córek i synów,
zwykłych świeckich — którzy nie są
braciszkami ani nie zachowują się
jak *braciszkanie* — którzy czynią
żywą i skuteczną obecność
chrześcijańskiego przesłania.

Apostolstwo przykładu
realizowanego z mentalnością
świecką*, za pośrednictwem osób,
które żyją ze swojej pracy, i którzy
nie oznaczają w związku z tym
żadnego ekonomicznego obciążenia
dla Kościoła, któremu służą hojnie,
nie oczekując żadnego rodzaju

ludzkiego wynagrodzenia ani rekompensaty.

Musicie żyć, musicie wykonywać Wasze zadanie, z prawością i szlachetnością ludzi, którzy w swoim działaniu posługują się swoim statusem obywateli i swoim przygotowaniem zawodowym, nie zaś swoim katolicyzmem czy uciekaniem się do imion Świętych albo do przymiotnika *katolicki*. Z nadprzyrodzoną radością i ludzkim optymizmem tych, którzy są głęboko przekonani, że chrześcijaństwo nie jest religią negatywną i zaniedbaną, ale radosną afirmacją we wszystkich środowiskach świata: jedyną doktryną, w której wszystkie szlachetne przypadki ziemskiego życia znajdą mocny fundament i pewny postęp.

54. Wspierając się tym przykładem szczerzej i skutecznej bezinteresowności — w możliwy

sposób, ożywiany nieustannym obcowaniem z naszym Ojcem Bogiem, przez nasze ufne nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny, przez miłość do Kościoła i Biskupa Rzymu, przez modlitwę i umartwienie — musicie starać się kultywować przyjaźń z Waszymi kolegami po fachu, z osobami, z którymi z jakiegokolwiek innego powodu musicie obcować.

Będziecie postępować w ten sposób, moje Córki i moi Synowie, z pewnością nie po to, żeby wykorzystywać przyjaźń jako taktykę społecznego oddziaływania. To sprawiłoby, że miłość straciłaby wewnętrzną wartość, którą posiada. Ma to być natomiast wymóg — pierwszy, najbardziej bezpośredni — ludzkiego braterstwa, jakie my, chrześcijanie, mamy obowiązek wspierać wśród ludzi, bez względu na to, jak różnią się między sobą.

Równocześnie zaś, z miłości do Boga, dlatego że przyjaźń ułatwia zaufanie i w ten sposób umożliwia apostołstwo doktryny, zbliżanie do Pana tych dusz, tych przyjaciół, których dobra pragniemy.

55. Będą nawet tacy, którzy jak Nikodem — który przyszedł nocą do Jezusa^[89] — będą poszukiwali w tej dyskretnej szczerości przyjaźni, ukrytej przed niedyskretną ciekawością ludzi, sposobu przewyciężania ludzkich względów i poszukiwania prawdy Bożej, której pragnie w swoim wnętrzu.

Można słusznie powiedzieć, moje umiłowane Dzieci, że największy owoc pracy Opus Dei jego członkowie osiągną *osobiście* — apostołstwem przykładu i lojalnej przyjaźni w stosunku do swoich kolegów po fachu: na uczelni albo w fabryce, w biurze, w kopalni lub w polu.

Jest to praca promieniująca na innych, praca przykładu i doktryny, stała, pokorna, milcząca. Jednakże niezwykle skuteczna, której owoce z trudem mogą odzwierciedlać statystyki.

56. Ta praca apostolska jest tak ludzka, że - dla tych, którzy nie rozumieją nadprzyrodzonego charakteru naszego Bożego powołania, tak ściśle związanego z wykonywaniem pracy zawodowej, lub dla tych, którzy myślą, że aby całkowicie poświęcić się Bogu, muszą przestać być zwykłymi ludźmi - może sprawiać wrażenie, że członkowie Dzieła są rzadcy, właśnie dlatego, że nie są rzadcy: ponieważ są tak normalni, tak równi we wszystkim swoim współobywatelom, swoim towarzyszom w ich zawodzie lub zawodzie.

Istotnie, członkowie Dzieła żyją, ubierają się i pracują zgodnie ze

społeczną pozycją, którą każdy zajmuje w związku ze swoją pracą. Mają naturalną zdolność dostosowywania się jak pozostali obywatele do słusznych wymogów i okoliczności otoczenia, z prostotą i szczerością zachowania. To znaczy, zewnętrznie zachowują się jak pozostali chrześcijanie, tak samo jak by się zachowywali, gdyby nie należeli do Dzieła.

57. Nie chodzi zatem o ukrywanie własnej osobowości lub stanu; ani o utrzymywanie określonego wyglądu zewnętrznego, innego niż ten, który im odpowiada, który jest dla nich naturalny; ani o działanie w ten sposób jako taktyka apostolska; ani o przyjmowanie niepotrzebnego kamuflażu.

Wszystkie te dziwactwa albo hipokryzja są niemożliwe w Dziale. W każdym razie mogą się pojawić u tych osób, które próbują przebierać

się za świeckich albo w jakiś sposób udawać, że nie są zakonnikami, zeświecczających się — poznałem kilku takich — być może w związku z taktyką apostołską. Niebezpieczna to zresztą taktyka, która mogłaby się zamienić — dlatego, że szczerść zawsze domaga się swoich praw — w prawdziwą apostazję stanu zakonnego, zorganizowaną technikami intelektualnego wypaczenia i obyczajów.

58. Uwielbiajcie Boga i wysławiajcie Go przed wszystkimi żyjącymi za dobrodziejstwa, jakie wyświadczył wam - w celu uwielbienia i wysławienia Jego imienia. Ogłaszajcie przed wszystkimi ludźmi dzieła Boże, jak są godne uwielbienia i nie wahajcie się wyrażać Mu wdzięczności. Ukrywać tajemnice królewskie jest rzeczą piękną, ale godną pochwały jest rozgłaszać i wysławiać dzieła Boże^[90]. My, moje Córki i moi Synowie, nie mamy

niczego do ukrycia ani do zakrycia. Spontaniczność naszego zachowania i naszego postępowania nie może być mylona przez nikogo z tajemnicą.

Nigdy nie miałem sekretów, nie mam ich ani nie będę ich miał. Nie ma ich również Dzieło. Nie byłoby dobrze, gdyby je miało, a ja, który jestem Założycielem, nie wiedziałbym o tym. Opus Dei niepotrzebna jest tajemnica. Nigdy jej nie potrzebowało, nie potrzebuje jej teraz i nigdy nie będzie jej potrzebować. Skarb, który Bóg złożył w nas, światło, którego musimy udzielać, jest *głośnym sekretem*: dlatego że mamy obowiązek, misję Bożą, rozgłaszania go na cztery strony świata.

59. Nie zapominajmy jednak, że ten prosty i naturalny sposób przeżywania naszego powołania jest doskonale uzupełniany przez rozsądną nadprzyrodzoną dyskrecję,

której wymaga skuteczność dzieła, a przede wszystkim pokora osobista i pokora zbiorowa: szczególnie teraz, w tych pierwszych dniach Dzieła, które są delikatnym czasem ciąży.

Intymność osobistego oddania Bogu i intymność życia naszej Rodziny to nie są sprawy, z którymi należałoby biegać i głosić je na ulicy czy zaspokajać ciekawość pierwszego lepszego agresywnego ciekawskiego, który zastuka do naszych drzwi. Nasza szczerość musi być połączona z roztropnością.

60. Rozważajcie, Dzieci, te jasne i wspaniałe słowa św. Pawła: *Chlubą bowiem jest dla nas świadectwo naszego sumienia, bo w prostocie serca i szczerości wobec Boga, a nie według mądrości doczesnej, lecz według łaski Bożej postępowaliśmy na świecie*^[91]. To jest chluba Dzieła i tym właśnie powinien starać się żyć każdy z nas w każdej sytuacji i w

każdych okolicznościach, w jakich się znajdzie.

Prostota i szczerza naturalność naszego ducha będą wyraźnie błyszczeć w świecie, przed ludźmi, jeżeli będziecie się starać żyć po synowsku z prostotą i szczerością w obcowaniu z Bogiem, jeżeli nieustannie będziecie się starać prowadzić w zgodzie z Prawdą Wasze myśli, Wasze słowa i Wasze czyny.

61. Bądźcie również szczerzy i prości w stosunku do tych, którzy w Dziele mają misję kierowania Wami i formowania Was, żeby mogli Was prowadzić i pomagać Wam z czułością, zdecydowaniem, ze zrozumieniem i skutecznie. Szczerzy z delikatnością, ale *szalenie szczerzy**.

Bez jakiegokolwiek lęku manifestuj wszystko, co może ułatwić ten kierunek, który prowadzi cię do

Boga, poprawia Twojego ducha i Twoją formację, szybko leczy każdą ranę i w porę prostuje każde odchylenie. Bez względu na to, jak poważne może być lub może się wydawać: nigdy nie zapominaj, że jedyną naprawdę poważną rzeczą byłoby ukrycie tej rany lub tego odchylenia przed Tym, który jest lekarzem, przewodnikiem i pasterzem.

Szczerość, wreszcie, w naszym *życiu rodzinnym*. Spontaniczne i otwarte zachowanie jest najskuteczniejszym środkiem, by uczynić wasze wzajemne relacje przyjaznymi i prawdziwie serdecznymi oraz by ułatwić wam pomaganie sobie nawzajem zawsze: nawet, gdy jest to konieczne, z braterskim upomnieniem.

62. Apostolat Dzieła — właśnie dlatego że jest przesiąknięty rzeczywistym braterstwem — musi

dążyć do stworzenia wokół nas, poprzez wspieranie wzajemnego zrozumienia, atmosfery pokoju i pogodnego współistnienia, która usuwa możliwe przeszkody - jak wiele wciąż istnieje - dla jedności ludzi między sobą i z Panem.

W związku z tym jest czymś obcym duchowi Dzieła wszystko to, co oznacza ograniczenie, prostackie albo egoistyczne pomniejszanie chrześcijańskiej wizji świata, ludzi i rzeczy. Przyjmujemy jako swoją naszą naukę św. Pawła do mieszkańców Koryntu, odnoszącą się do jedności Kościoła, stanowiącą figurę jedności całego rodzaju ludzkiego: *Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, [aby stanowić] jedno Ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem*^[92].

63. Ta rzeczywiście katolicka głębia Opus Dei wymaga od nas posiadania wielkiego, powszechnego ducha, zdolnego wydobywać tak wiele dobrych rzeczy ze skarbcza naszego serca — *de bono thesauro profert bona*^[93] — aby pokonywać i obalać liczne bariery mentalne i psychiczne, które ludzie stawiają braterstwu dzieci Bożych.

Jedna z tych barier — być może najbardziej zgubna w obecnej epoce historycznej świata — to nacjonalizm, który utrudnia zrozumienie i współzycie, który jest niezgodny z autentyczną miłością własnej ojczyzny i który stanowi wielką przeszkodę w poszukiwaniu dobra wspólnego ludzkiej społeczności.

Największą przesadą, najbardziej szkodliwą trudnością, byłoby, gdyby ten nacjonalizm odnosić do spraw Bożych, w których przeważnie

powinna błyszczyć jedność
wszystkiego i wszystkich w miłości
do Jezusa Chrystusa^[94].

64. Rzeczywistość tej jedności w
chrześcijańskiej miłości musi
objawiać się uczynkami — w każdym
środowisku ludzkiego społeczeństwa
— i nie dopuszcza klasowości, a tym
bardziej ducha kasty czy sekty: *Nie
ma już żyda ani poganina, nie ma już
niewolnika ani człowieka wolnego, nie
ma już mężczyzn ani kobiety,
wszyscy bowiem jesteście kimś
jednym w Chrystusie Jezusie*^[95].

Osiągnięcie tej jedności i uczynienie
jej trwałą jest trudnym zadaniem,
które karmi się aktami pokory,
wyrzeczenia, milczenia,
umiejętnością słuchania i
rozumienia, umiejętnością
szlachetnego zainteresowania się
dobrem innych, umiejętnością
przepraszania, gdy jest to konieczne,

wiedzą, jak kochać prawdziwie,
czynami.

Musimy przyczynić się do tego
wielkiego chrześcijańskiego zadania
ze zdecydowanym zaangażowaniem
apostolskim, aby wszyscy, którzy
przychodzą do Dzieła, czuli się
poruszeni do pracy na rzecz tej
jedności, wzajemnego zrozumienia,
które prowadzi do wspólnego życia
oraz do ludzkiego, duchowego i
materialnego dobrobytu.

65. W Kościele i w społeczeństwie
świeckim nie ma wiernych ani
obywateli drugiej kategorii. Zarówno
w sprawach apostolskich, jak i w
sprawach doczesnych, ograniczenia
wolności dzieci Bożych, wolności
sumienia lub uzasadnionych
inicjatyw są arbitralne i
niesprawiedliwe. Są to ograniczenia,
które wynikają z nadużycia władzy, z
niewiedzy lub błędu tych, którzy
uważają, że mogą sobie pozwolić na

nadużycia w dokonywaniu
nieuzasadnionych dyskryminacji.

Ten niesprawiedliwy i nienaturalny
sposób postępowania - ponieważ jest
sprzeczny z godnością osoby ludzkiej
- nigdy nie może być sposobem na
wspólne życie, ponieważ tłumi
prawo człowieka do działania
zgodnie z własnym sumieniem,
prawo do pracy, do zrzeszania się, do
życia w wolności w granicach prawa
naturalnego.

66. Moje Cóрки i moi Synowie,
jesteśmy przyjaciółmi pokojowej
współpracy ze wszystkimi właśnie
dlatego, że szanujemy, poważamy w
całej jej ogromnej wartości godność i
wolność, jaką Bóg dał stworzeniu
rozumnemu od samej chwili
Stworzenia, i bronimy tej godności i
wolności. Co więcej, od kiedy sam
Bóg nie wątpił, aby przyjąć naturę
ludzką i Słowo stało się ciałem i
zamieszkało między ludźmi^[96].

Stąd nasz wysiłek, aby rozmawiać ze wszystkimi ludźmi — nikt nie jest nam obojętny, dlatego że nie był obojętny również dla Chrystusa — musi być zawsze poprzedzany ludzką delikatnością, która przewycięży zwyczajne formy społeczne, zważywszy, że jest to przejaw naszej wiary.

Dzięki temu jest zupełnie zrozumiałe, że duch Dzieła musi przyciągać miłość i pomoc tak wielu niekatolików, a nawet niechrześcijan, pośród których będziecie musieli żyć, mając ich za kolegów z pracy, za pewnych przyjaciół.

67. Chodźmy w prawdzie i miłości: nasza lojalna wierność depozytowi wiary, Magisterium Kościoła, sprawi, że będziemy nieść prawdę, *veritatem facientes in caritate*^[97], nauczając doktryny Ewangelii z miłością Jezusa Chrystusa.

Nie ma tu miejsca na kompromis, bezkompromisowość musi być święta, a zatem będzie dotyczyła doktryny, a nie ludzi. W przeciwnym razie nie będziemy w stanie przyprowadzić ich do Boga ani nie będzie nam łatwo traktować ich po bratersku, jak tego wymaga nasz chrześcijański stan. Nie możemy iść na kompromis w sprawach wiary, ale nie zapominajmy, że aby mówić prawdę, nie trzeba nikogo źle traktować.

Jeśli czasami wyjątkowo, z powodu bezczelności i gwałtowności rozmówcy, trzeba coś powiedzieć energicznie, w takim przypadku, aby nie ranić naszymi słowami — *irascimini et nolite peccare!*^[98], choćbyśmy mówili w sposób twardy, nie dajmy się ponieść agresji — trzeba będzie natychmiast nałożyć na rany balsam miłości i leczyć, uzdrawiać, tłumacząc, że było

koniecznością w owym konkretnym momencie postąpić w ten sposób.

68. Jeszcze większy, jeśli to możliwe, musi być szacunek dla każdej jednostki i dla jej wolności, jeśli chodzi o kontrasty w sprawach opinii. Niestety, wśród ludzi istnieje taka tendencja do totalitaryzmu, tyranii, fanatyzmu własnych opinii w sprawach dyskusyjnych, że musimy starać się dawać przykład - wszędzie - naszej miłości do osobistej wolności każdej jednostki.

Zawsze rozumowałem w ten sposób, w jaki powinniście rozumować również Wy i uczyć tego innych. Jeżeli Pan pozostawił tak wiele spraw do swobodnej dyskusji ludziom, dlaczego ma być moim nieprzyjacielem człowiek, który myśli w inny sposób niż ja?

Jeżeli nie mamy tych samych idei i mnie przekona, zaakceptuję jego opinię. Jeżeli ja go przekonam,

będzie myślał jak ja. Jeżeli żaden z nas nie przekona drugiego, zawsze możemy się szanować, chcieć nawzajem swojego dobra, żyć w pokoju.

69. *Tribue sermonem compositum in ore meo*^[99], włóż w moje usta odpowiednie słowa w obecności tego, kto Ci zaprzecza. Z gwałtownej dyskusji — z kłótni — nie wychodzi światło: uniemożliwia to namiętność. Dlatego trzeba umieć słuchać rozmówcy i mówić pogodnie, choćby oznaczało to niekiedy wewnętrzny wysiłek panowania nad sobą, wysiłek zasługującego umartwienia, dlatego że już w tym czynie jest nadprzyrodzona racja, która podnosi jego wartość.

Nie powinniście wątpić, że czasami ktoś uważa, że ma całkowitą rację, a ma tylko rację częściową lub względną. Przedmiot, który dla jednych jest wklęsły, dla innych jest

wypukły — zależy to tylko od punktu widzenia. Dlatego słuszne jest spokojne, chłodne studiowanie racji innych i rozważanie mentalnej pozycji tego, kto nam zaprzecza.

70. Żyjąc w przyjaźni z Bogiem — najważniejszej, którą musimy kultywować i pomnażać — będziecie umieli zdobywać wielu prawdziwych przyjaciół^[100]. Praca, którą Pan wykonał i wciąż wykonuje z nami, żeby utrzymać nas w swojej przyjaźni, to ta sama praca, którą chce wykonać w stosunku do wielu innych dusz, posługując się nami jak narzędziem.

Powiedziałem Wam już, moje Dzieci, że wierzę w ludzką przyjaźń: *amico fideli, nulla est comparatio*^[101], z wiernym przyjacielem niczego porównać nie można. Przyjaźń jest skarbem, które trzeba szanować w jej wielkiej ludzkiej wartości i

wykorzystywać również jako środek, żeby prowadzić dusze do Boga.

Mogę Wam powiedzieć, że czuję się przyjacielem wszystkich, tak jak musicie czuć się Wy, dlatego że poszukujemy dobra wszystkich dusz bez wyjątku. Bez względu na to, jak jakiś człowiek jest oddalony od Pana, bez względu na to, jak bardzo ujawnia swoją wrogość, musimy myśleć ze św. Augustynem, że o *poprawie zaś wielu nawet spośród takich nie można przecież rozpaczać, skoro się zważy, że nawet pomiędzy najjawniejszymi nieprzyjaciółmi naszymi są ukryci przyszli przyjaciele nasi, choć sami dotąd nie domyślają się tego*^[102].

71. Prawdziwy przyjaciel nie może mieć dla swojego przyjaciela dwóch twarzy. Przyjaźń, jeżeli ma być lojalna i szczerą — *vir duplex animo inconstans est in omnibus viis suis*^[103]; mąż umysłu dwoistego niestateczny

jest we wszech drogach swoich —
wymaga wyrzeczeń, prawości,
wymiany łask, wymiany
szlachetnych i godziwych przysług.
Przyjaciół jest mocny i szczery w
takim stopniu, w jakim zgodnie z
nadprzyrodzoną roztropnością,
myśli hojnie o innych, z osobistym
poświęceniem.

Od przyjaciół oczekuje się
pozytywnej odpowiedzi w klimacie
zaufania, który zostaje ustanowiony
prawdziwą przyjaźnią. Oczekuje się
uznania tego, czym jesteśmy, i kiedy
to będzie potrzebne, również jasnej
obrony bez półśrodków. Dlatego że,
jak czytałem dawno temu w pewnym
hiszpańskim tekście, *kiedy przyjaciel
broni lub chwali w sposób letni, jest
najdoskonalszym świadkiem, który po
prostu wyznaje, że nie znajduje
powodów, żeby chwalić, ani powodu,
żeby bronić. Dlatego że gdyby takie
istniały, któż jak nie przyjaciel,
broniłby ich i je sławił?**

Możecie mi powiedzieć: przyjaciele czasami zdradzają. Niemniej jednak, działając zawsze z prawością intencji, z nadprzyrodzonym zmysłem, nie mogą Was martwić ani zniechęcać ewentualne niespodzianki ani te wyjątki nie mogą hamować Waszego skutecznego pragnienia posiadania czystej i gorącej szlachetnej skłonności w stosunku do wszystkich.

72. To prawda, że lepiej ufać Bogu niż ludziom — *bonum est confidere in Domino, quam confidere in homine*^[104]. Dlatego mówię Wam: przede wszystkim składajcie Waszą ufność w Bogu, ale składajcie również ufność w Waszych braciach. Waszą miłością, Waszym zrozumieniem, sięjąc pewność w Waszym otoczeniu, zawsze z należyłą roztropnością — ale pełnymi rękami — czyńcie trudnym, niemożliwym, żeby ludzie nie czuli

się zobowiązani odpowiadać na otwartą miłość Waszego postępowania.

Równocześnie, z szacunkiem i miłością, z jaką wyznajemy wolność sumienia, poprzez to apostołstwo zaufania i przyjaźni, wkraczajcie w życie innych — jak Jezus Chrystus wkroczył w Wasze życie — i uprawiajcie nieustrudzenie prozelityzm. Aby nikt, kto ma powołanie do Dzieła, nie mógł się tłumaczyć jak beczynni robotnicy z przypowieści: *quia nemo nos conduxit*^[105], dlatego że nikt im nic nie powiedział.

Pomyślmy ponadto, że mamy prawo i obowiązek zapewnić tej naszej wspaniałej Rodzinie wszystkie dzieci, które Pan przygotował od wieczności: aby mogła ona trwać tak długo, jak długo istnieją ludzie na ziemi, aby Jezus Chrystus mógł wziąć

w posiadanie tak wiele dusz, które
łakną i pragną Boga^[106].

73. Zbliżam się do końca, moje dzieci.
Mówiłem Wam już na początku tego
listu, że moim zamiarem jest tylko
przypomnieć Wam kilka kwestii na
temat szczerego i prostego ducha, że
Pan — nieskończona Dobroć — który
wspomaga słabość narzędzi, których
używa — dał mnie dla Was. Bóg, nasz
Ojciec, chce, żebyście dobrze
nauczyli się tego ducha, żebyśmy
czynili go naszym do głębi, żebyśmy
nim żyli.

To właśnie to życie - życie Dzieła -
otworzy z przyniesie piękne owoce,
których oczekujemy z ufnością.
Rośliny, które rodzą się od dołu, jak
Opus Dei, muszą iść własną drogą,
pragnąc delikatnie wzrastać,
chronione przez troskę i opiekę
ogrodnika - nasz ogrodnik jest
boskim ogrodnikiem - który odżywia
korzenie i zapewnia roślinie

niezbędny rozwój, wynosząc ją na świeże powietrze i światło słoneczne.

74. Specyfika naszego powołania wymaga postawienia i rozwiązania - za pomocą odpowiednich formuł - wielu problemów natury teologicznej, ascetycznej i prawnej, co z konieczności wymaga czasu i pracy; również dlatego, że wielu ludzi, nawet tych dobrej woli i posiadających pewne kompetencje w różnych przejawach apostolatu i życia Kościoła, będzie potrzebowało czasu, aby nas zrozumieć, jak już wam o tym mówiłem.

Spółeczna i apostolska rzeczywistość, którą Bóg zostawił w Kościele, stawia rozmaite problemy, także w samym sposobie ich stawiania - od problemów właściwych stanowi religijnemu; i nawet jeśli czasami wydaje się tym, którzy nie rozumieją naszej drogi, że niektóre pytania są

wspólne, rozwiązania muszą być nieuchronnie różne.

75. Przekonani o nadprzyrodzonym charakterze Dzieła Bożego, musimy zadbać o to, by forma prawna w pełni odpowiadała duchowi, w którym żyjemy. Nie możemy nosić cudzego garnituru, musimy nosić garnitur uszyty na miarę, przy czym ta konieczność nie oznacza w żaden sposób pragnienia bycia wyjątkowym: jest to niezbędny warunek, aby zapewnić nasze życie wewnętrzne, naszą wytrwałość i autentyczną duchową skuteczność Dzieła w służbie Kościołowi.

Tylko w ten sposób będziemy mogli hojnie i wiernie odpowiedzieć na szczególne powołanie, które otrzymaliśmy. Tylko w ten sposób będziemy mogli wypełnić zadanie, które zostało nam powierzone, przy pomocy środków ascetycznych i poprzez formy apostolskie, które w

pełni odpowiadają właściwym celom naszego powołania. Mówię zatem każdemu z Was: *wędrowcze, nie ma drogi; droga powstaje podczas wędrówki*^[107].

W ten sposób uniknie się również postawy strachu myśląc, że przyszlismy *konkurować* innymi instytucjami apostołskimi działającymi w Kościele. Jest to jest całkowicie bezpodstawną obawą, ale cierpimy nieraz z tego powodu. Ci zaś, którzy być może odczuwają taką konkurencję, rzucają nam kłody pod nogi, sprzeciwiając się naszej wolności jako dzieci Bożych i narażają na szwank godną podziwu jedność i różnorodność apostołatu Kościoła, wielopostaciowe bogactwo Ducha Pańskiego

76. Moje Dzieci, Niebo jest nastawione, na realizację Dzieła. Ludzkie trudności - pomyślmy na przykład o bolesnym doświadczeniu

trzech lat wojny domowej w Hiszpanii lub o nowej wojnie światowej, która wydaje się zagrażać ekspansji Dzieła w innych krajach i na innych kontynentach - są trudnościami, które nie były i nie będą w stanie powstrzymać wigoru i zakresu naszej nadprzyrodzonej pracy.

Również całkowite ubóstwo, w którym żyjemy, niekiedy brak najbardziej niezbędnych ludzkich środków, nie stanowią przeszkody albo trudności, które należałoby brać pod uwagę. Stanowią raczej potężny bodziec i zachętę, dlatego że ten niedostatek środków stanowi jeszcze jeden zewnętrzny dowód tego, że naprawdę nadal stąpamy po śladach Chrystusa.

Tym bardziej trudności w zrozumieniu, jakie może napotkać nasza droga, nie mogą nas powstrzymać ani zmniejszyć

stanowczości naszego kroku -
idziemy w Bożym tempie - ponieważ
nikt nie może powstrzymać świętej,
boskiej niecierpliwości, by służyć
Kościołowi i duszom.

Wzmacniajcie więc waszą wiarę i
ufność w Bogu. Miejcie też trochę
wiary i zaufania do waszego Ojca,
który zapewnia was, że postępujecie
w prawdzie, w posłuszeństwie Woli
Naszego Pana, a nie słabej woli
biednego kapłana... *który nie chciał,*
który nigdy nie myślał ani nie
pragnął uczynić fundamentu.

77. Posłuchajcie tego, co Pan każe
mówić św. Pawłowi: *Przeto oddani*
posługiwaniu zleconemu nam przez
miłosierdzie, nie upadamy na duchu.
Unikamy postępowania ukrywającego
sprawy hańbiące, nie uciekamy się do
żadnych podstępów ani nie fałszujemy
słowa Bożego, lecz okazywaniem
prawdy przedstawiamy siebie samych

w obliczu Boga osądowi sumienia
każdego człowieka.

*A jeśli nawet Ewangelia nasza jest
ukryta, to tylko dla tych, którzy idą na
zatrącenie, dla niewiernych, których
umysły zaślepił bóg tego świata, aby
nie olśnił ich blask Ewangelii chwały
Chrystusa, który jest obrazem Boga.*

*Nie głosimy bowiem siebie samych,
lecz Chrystusa Jezusa jako Pana, a nas
- jako sługi wasze przez Jezusa.
Albowiem Bóg, Ten, który rozkazał
ciemnościom, by zajaśniały światłem
zabłysnął w naszych sercach, by
olśnić nas jasnością poznania chwały
Bożej na obliczu Chrystusa.*^[108]

78. W związku z tym, moje
umiłowane Córki i moi umiłowani
Synowie, módlcie się i bądźcie wierni
— *multum enim valet deprecatio iusti
assidua*^[109] — dlatego że modlitwa
wiele znaczy i była i zawsze musi być
naszą wielką bronią. Pracujcie i
bądźcie radośni, pogodni i pewni,

odpowiadając na Wasze powołanie,
prostym i szczerym duchem Opus
Dei: *filii lucis estis et filii diei*^[110],
wszyscy wy bowiem jesteście synami
światłości i synami dnia i pośród
jasności ulicy kroczymy w blasku
słońca.

Kiedy myślę o Was i o Waszych
pragnieniach wierności — a mam
Was nieustannie przed sobą! —
odczuwam potrzebę powtarzania
Wam słów Pisma Świętego: *Z wielką
ufnością odnoszę się do was, chlubię
się wami bardzo. Pełen jestem
pociechy, opływam w radość mimo
wielkich naszych ucisków*^[111].

Jakże dobry jest Pan, który nas
poszukiwał, który ukazał nam ten
święty sposób bycia skutecznymi,
prostego oddawania życia,
miłowania wszystkich stworzeń w
Bogu i siania pokoju i radości pośród
ludzi! Jezu, jakże jesteś dobry! Jaki

dobry! *Iesu, Iesu, esto mihi semper Iesus!**

Proszę Boga, moje Dzieci, żeby ta radość i ten pokój w jedności z Naszym Panem Jezusem Chrystusem i z Najświętszą Maryją Panną, Naszą Matką, towarzyszyły Wam zawsze.

Błogosławi Was w Panu Wasz Ojciec.

Madryt, 11 marca 1940 r.

[1] Por. Jr 10 10.

[2] Por. Rz 3, 4.

[3] Por. J 14, 6.

[4] Ga 4, 19.

[5] Św. Jan Chryzostom, *In Matthaeum homiliae* 1, 5 (PG 57, col. 20). Tekst polski za: Św. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według Św. Mateusza. Część pierwsza: homilie 1-40*, tłum. Jan Krystyniacki,

Wydawnictwo WAM-Księża Jezuici,
Kraków 2002.

[6] 1 J 3, 2.

[7] Por. Rdz 2, 1.

[8] Rdz 1, 31.

[9] Ga 4, 5.

[10] Por. Rz 6, 4-5.

[11] Por. Ef 1, 9-10.

[12] Por. Kol 1, 20.

[13] Ef 5, 1.

[14] 1 J 3, 1.

[15] Por. J 1, 14.

[16] J 1, 4.

[17] Por. J 1, 5. *«*Dzieci światłości... ani cienia*»: fragment ten pojawia się niemal dosłownie w 1 punkcie *Kuźni*.

[18] J 1,5.

[19] Por. 1 J 4, 8.

[20] Por. Łk 12, 49.

[21] 1 J 1, 3-4.

[22] 1 Kor 4, 7.

[23] 1 J 1, 8.

[24] 1 J 2, 1-2.

[25] Ef 3, 17-18.

[26] 1 J 2, 6.

[27] 1 J 2, 7-11.

[28] Por. Rz 5, 5.

[29] J 17, 23.

[30] J 13, 34.

[31] Prz 18, 19 (tłum. X. Jakuba Wujka).

[32] 2 Kor 5, 14.

[33] Por. 1 J 3, 18.

[34] Por. 1 J 4, 20.

[35] Por. J 3, 16.

[36] Rz 8, 14-17.

[37] Ps 2, 8.

[38] 1 Kor 3, 22-23.

[39] Mt 5, 14.16.

[40] Rz 6, 22. * «*zwyczajna umowa*»: od chwili, w której Opus Dei otrzymało w 1982 roku prawną formę prałatury, czasowe lub ostateczne przyłączenie się własnych wiernych odbywa się poprzez formalną deklarację między osobą zainteresowaną a przedstawicielem prałatury odnośnie do wzajemnych praw i obowiązków, wobec dwóch świadków. Chociaż taką deklarację można słusznie nazwać „umową” lub „porozumieniem” (por. konstytucja apostolska „*Ut sit*” z 19 marca 1983 r.,

norma III, AAS 75 [1983], str. 423-425; KPK, kan. 296), rodzi się z niej relacja komunii między wiernym a innymi członkami prałatury, z konsekwencjami prawnymi, ale bez niektórych elementów, które mogłyby uczynić z niej zwykłą „więź umowną” (por. *El Opus Dei en la Iglesia*, str. 92-93). Kiedy św. Josemaría pisał to zdanie, myślał w przybliżeniu o tym, co o wiele później zostało precyzyjnie nakreślone, a co wówczas umiał wyrazić, mówiąc jedynie o „zwyczajnej cywilnej umowie o pracę”. W każdym razie jest interesującą rzeczą zauważyć jego pragnienie korzystania z inspiracji umownej praktyki świeckiej w chwili formalizacji więzi każdego wiernego z Dziełem, co w ten sposób oddala się od tradycyjnego złożenia ślubów, właściwszego dla życia konsekrowanego, wynikającego z praktyki kanoniczno-teologicznej,

jaką Opus Dei pragnęło porzucić,
kiedy został napisany ten *List*.

[41] Por. Kpł 6, 12.

[42] Mt 11, 28.

[43] Ap 3, 20.

[44] Ap 22, 12 (tłum. X. Jakuba Wujka).

[45] Por. Mt 11, 12.

[46] Łk 24, 29.

[47] Por. J 17, 22.

[48] J 17, 11.15-16.

[49] J 12, 32.

[50] Por. Rdz 2, 15.

* «*dusza kapłańska*»: jest to istotne pojęcie w myśleniu św. Josemaríi, dla którego każdy chrześcijanin może i powinien realizować powszechne kapłaństwo wiernych w rozlicznych aspektach życia codziennego.

Ofiarowanie pracy Bogu w
zjednoczeniu z Eucharystią i istotne
zwrócenie się ku posłudze innym,
gorliwość o wieczne zbawienie osób,
które spotyka się w swoim życiu,
pragnienie uświęcenia wszystkich
ziemskich spraw i tak dalej. Aby
uniknąć niebezpieczeństwa
klerykalizmu, łączył to pojęcie
nierozdzielnie z pojęciem
„mentalności świeckiej”. Por. María
Mercedes Otero Tomé, „Alma
sacerdotal”, w DJE, str. 90-95.

**** *Munus*: zadanie w społeczeństwie.**

^[51] Mt 5, 48.

^[52] 1 Sm 3, 9.

^[53] Kol 3, 23-24.

^[54] Ga 4, 31.

*** «*niezrozumienie*»:** oskarżenie o
herezję, do którego odnosi się św.
Josemaría, było realne w okresie po

hiszpańskiej wojnie domowej, w niektórych egzaltowanych środowiskach, które wytworzyły klimat podejrzeń i krytyki w stosunku do Opus Dei (por. AVP, II, str. 437 i nn.; *Expansión*, str. 22-27, 50-73).

[55] Ef 2, 19.

[56] J 7, 5.

* «*walczmy w naszym życiu wewnętrznym*»: dla św. Josemaríi „walka ascetyczna” jest uzasadniana miłością do Boga i bliźniego, nie zaś zwyczajnym pragnieniem samokontroli i osobistego doskonalenia. Por. Javier López Díaz, „*Lucha ascética*”, w DJE, str. 769-775.

[57] J 16, 30: «Teraz wiemy, że wszystko wiesz».

[58] Ef 5, 8.

[59] 2 Kor 12, 9.

* Tertulian, *Apologeticum*, 50, 16 (FC 62, str. 296). Tekst polski za: Tertulian, *Apologetyk*, tłum. dr Jan Sajdak, Księgarnia Akademicka, Poznań 1947.

[60] J 14, 6.

[61] Por. Mt 16, 24.

[62] Por. 1 Kor 7, 7.

*«*stanowią przeszkodę, którą trzeba porzucić*»: św. Josemaría odnosi się do «zajęć i prac doczesnych», to znaczy, do zbioru zadań i obowiązków życia świeckiego — od zajmowania się rodziną albo interesami, stosunkami społecznymi lub tyloma innymi rzeczami — które zakonnicy porzucają, żeby naśladować Boga. Nie oznacza to, że je ignorują albo nie przejmują się nimi, tym bardziej nie odrzucają uprawiania nauk ludzkich albo sztuki, gdzie znajdujemy tak wielu zakonników pracujących i będących

wzorami w swoim powołaniu. Jest jednakże prawdą, że wiele godziwych ludzkich zajęć może być przeszkodą dla zakonników — i faktycznie są one dla nich kanonicznie zabronione — podczas gdy dla wiernych Dzieła są polem, na którym rozwija się kontemplacyjny dialog z Bogiem.

[63] 1 Kor 5, 6.

* W historii Kościoła katolickiego, od wczesnych wieków aż do dziś, za szczególny przejaw życia radami ewangelicznymi uznaje się życie konsekrowane, przybierające często formę życia mniszego lub zakonnego. Całość życia radami zbiera się w trzech ślubach, które obejmują: dobrowolne ubóstwo, czystość i posłuszeństwo.

**«*doskonałość chrześcijańska*»: jest to określenie poszukiwania zjednoczenia z Chrystusem, utożsamiania z Nim, który dla św.

Josemaría jest kluczem w dążeniu do chrześcijańskiej świętości. Nie należy jej mylić z perfekcjonizmem ani z poszukiwaniem elitarnej i zwyczajnie ludzkiej doskonałości duchowej, z którymi ma niewiele wspólnego. Por. Enrique Molina, „Santidad”, w DJE, str. 1113-1123.

[64] 1 Tes 4, 3.

[65] J 17, 23.

* «*nie będzie opiniones... różne opinie są i nieustannie będą sprawdzianem dobrego ducha*»: akapit zawiera dwie idee, które na pierwszy rzut oka mogłyby wydawać się sprzeczne. Z jednej strony św. Josemaría stwierdza, że *nie będzie opiniones* „w sprawach fundamentalnych”, to znaczy, w „krótkim wspólnym mianowniku”, który stanowi nauka Kościoła i charakterystyczny duch Dzieła, włączając szczególny sposób sprawowania apostołstwa. Według założyciela nie ma tutaj miejsca dla

podziału na grupy, prądy lub partie — *opiniones* — kursywą — które podążają za własną interpretacją tej fundamentalnej podstawy.

Równocześnie natychmiast dodaje, że różnorodność opinii jest sprawdzianem dobrego ducha w Dziele. Do jakich opinii teraz się odnosi? Nie wydaje się, żeby odnosił się tylko do opinii o charakterze politycznym, kulturalnym i tak dalej, ponieważ każdy członek Opus Dei — do którego jest skierowany ten *List* — wie bez żadnych wątpliwości, że ta wolność jest całkowita. Być może przypomina, że można żyć tym samym duchem i tą samą nauką z wielką wolnością. Pobożność, realizację apostołstwa, uświęcenie pracy i tak wiele innych spraw można praktykować na bardzo różne sposoby. Równocześnie szanując wolność innych — bez tyranii — i doceniając własną uprawnioną autonomię — bez mentalności niewolnika — to jest, z wolnością

ducha (por. Francesco Russo, „Libertad” <„Wolność”>, w DJE, str. 732-741; Guillaume Derville, „Dirección espiritual” <„Kierownictwo duchowe”>, w DJE, str. 343-345).

[66] Mt 6, 18. «A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie».

[67] Iz 43, 1. «bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu; tyś mój!».

[68] Ps 19[18], 6-7.

[69] Ps 77[76], 14.

[70] Jk 1, 16-17.

[71] Ez 1, 14.

[72] Pnp 7, 13.

[73] Mt 13, 52.

[74] J 3, 8.

[75] Ps 25[24], 3.

^[76] Ps 103[102], 5. «On twoje dni nasycy dobrami, odnawia się młodość twoja jak orła».

^[77] Ps 96[95], 1.

* «bardzo prozelickie»: "Prozelityzm" dla św. Josemaríi nie polega jedynie na werbowaniu zwolenników, jak to się dzisiaj powszechnie rozumie, ale na pomocy w bardzo delikatnym zadaniu rozeznawania powołania, na dostarczaniu światła, doktryny i dobrego przykładu. Jednocześnie konieczna jest modlitwa, ofiarowanie swojej pracy i poświęcenie się dla chłopców i dziewcząt, aby Bóg, jeśli ich wezwie, pomógł im odpowiedzieć pozytywnie na wielki dar Bożego powołania. Jest ona "najlepszym przejawem miłości do dusz" - stwierdza - i zawsze towarzyszy jej "poszanowanie wolności wszystkich", które uważa za niezwykle ważne. Por. Fernando OCÁRIZ, "Evangelizzazione, attrazione e

proselitismo", PATH. Rivista
semestrale della Pontificia
Accademia di Teologia, 13 (2014), s.
429-438; Javier LÓPEZ DÍAZ,
"Prozelityzm", w DJE, s. 1029-1033.

[78] Św. Justyn, *Apologiae pro
christianis* I, 14 (SC 507, str. 162-165).

[79] Flp 1, 8.

* «*stowarzyszenia lub ruchy*»:
aktualna panorama tych form
chrześcijańskiego życia jest
niezwykle zróżnicowana i w
niektórych przypadkach dosyć się
zmieniła od czasu, kiedy Escrivá
pisał te słowa, gdzie nie wydaje się,
żeby odnosił się do „ruchów” tak, jak
są one rozumiane obecnie. Do
niektórych z nich da się w pełni
zastosować to, co mówi tutaj św.
Josemaría, podczas gdy w innych
owszem występują — przynajmniej
dla pewnej kategorii członków —
warunki pełnego poświęcenia,
stabilnej więzi, głębokiej i ścisłej

formacji i tak dalej, co założyciel postrzegał jako różnicę. Odmienność od Opus Dei zasadza się między innymi na związku między pracą zawodową a apostołstwem, który jest zasadniczy w Dziele, jak objaśnia w następnym punkcie.

[80] Ps 88[87], 2-3.

[81] Ps 104[103], 10.

* «*w Burjasot*»: anegdota jest opisana w AVP, II, str. 357

[82] Dz 19, 2.

[83] Por. Mt 11, 25.

* «*artykuł luksusowy*»: aby wzmocnić swoje stwierdzenie, św. Josemaría cytuje tutaj ustęp ewangeliczny, wzięty z 11 rozdziału św. Mateusza, w którym Jezus dziękuje Bogu Ojcu, który objawił prawdę maluczkiemu. Prawda nie jest «artykułem luksusowym», zastrzeżonym dla

«mądrych i rozumnych», ale Bóg chce, żeby była dla wszystkich.

[84] Por. Dz 2, 4-6.

[85] Por. J 7, 38.

* «*Temu, kto ma szansę zostać uczonym... jeśli nim nie zostanie*»: to dosłowny cytat z *Drogi*, 332.

[86] Dz 1, 1.

[87] 2 P 1, 10.

[88] 2 Kor 2, 15.

* «*mentalność świecka*»: wyrażenie o bardzo bogatym znaczeniu u św. Josemaríi, wyraża jego odrzucenie klerykalizmu, a zarazem jego miłość do świata, który Bóg dał chrześcijanom, żeby go uświęcali. Nie należy tego mylić z „mentalnością laickości”, właściwą dla tego, kto sprzeciwia się temu, żeby religia miała znaczenie publiczne. Por. Antonio Ducay,

„Mentalidad laical”, w DJE, str. 829-833.

[89] Por. J 3, 1-3.

[90] Tb 12, 6-7.

[91] 2 Kor 1, 12.

* «szalenie szczerzy»: „szalona” szczerłość to hiperbola bardzo częsta w przepowiadaniu i w pismach Escrivy. Oznacza odwagę, aby być transparentnym i żeby badać samego siebie (por. Cruz González-Ayesta, „Szczerłość”, w DJE, str. 1160).

«w naszym życiu rodzinnym»: to znaczy, w codziennym obcowaniu z innymi osobami z Opus Dei, między którymi istnieją więzy braterstwa podobne do więzów rodzinnych. Na temat braterskiego upomnienia w Opus Dei por. María Amalia Pérez Bourbon, „Braterstwo”, w DJE, str. 551.

[92] 1 Kor 12, 13.

[93] Mt 12, 35.

[94] Por. 1 Kor 10, 17.

[95] Ga 3, 28.

[96] Por. J 1, 14.

[97] Por. Ef 4, 15.

[98] Ps 4, 5; Ef 4, 26.

[99] Est 14, 13.

[100] Syr 6, 17.

[101] Syr 6, 15.

[102] Św. Augustyn z Hipony, *De Civitate Dei*, I, c. 35 (CChr. SL 47, str. 33). Tekst polski za: Św. Augustyn, *Państwo Boże*, tłum. ks. Tadeusz Kubicki, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2015.

[103] 103 Jk 1, 8.

* «*w pewnym hiszpańskim tekście*»: nie udało się odnaleźć pochodzenia tego cytatu.

[104] Ps 118[117], 8.

[105] Mt 20, 7.

[106] Por. J 6, 35.

[107] Antonio Machado, *Campos de Castilla*, ed. de José Luis Cano, „Proverbios y cantares” XXIX, Cátedra, Madrid, 1984.

[108] 2 Kor 4, 1-6.

[109] Jk 5, 16.

[110] 1 Tes 5, 5.

[111] 111 2 Kor 7, 4.

* «*Iesu, Iesu*»: «Jezu, Jezu, zawsze bądź dla mnie Jezusem». To tradycyjny akt strzelisty, który pojawia się z kilkoma wariantami w modlitewnikach i poradnikach dla

kapłanów, którzy towarzyszą
umierającym w XVII wieku (por.
*Orationi e preci che si recitano nella
Chiesa del Giesù a Roma*, Roma,
Varefe, 1682, str. 63; Giuseppe Fozi, *Il
Sacerdote savio e zelante assistente a
moribondi*, Roma, Ignatio de' Laz,
1683, str. 283; w tych dwóch
przypadkach wariant brzmi „*Bone
Iesu esto mihi semper Iesus*”).

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/list-nr-6/](https://opusdei.org/pl-pl/article/list-nr-6/) (31-03-2026)